

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 17 LUTEGO 2021 r.



Cześć kino! Stęskniliśmy się!

KULTURA Otwarte w piątek kina przeżywały w weekend prawdziwe oblężenie. Ale ich szefowie nie mają wątpliwości – bez filmowych nowości nie ma co liczyć na wysoką frekwencję

STRONA 2

Uniwersytet Otwarty nagle zamknięty

LUBLIN Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z dnia na dzień zamyka Uniwersytet Otwarty KUL. W jego miejsce pojawia się Polska Fundacja Narodowa, szeroko krytykowana za wykorzystywanie publicznych pieniędzy do celów politycznych

Tomasz Maciuszczak

Uniwersytet Otwarty KUL rozpoczął działalność w 2012 roku. Zajmował się organizacją m.in. wykładów i warsztatów dla uczniów szkół, kursów i szkoleń dla młodzieży i dorosłych czy programów edukacyjnych dla cudzoziemców. Z tych propozycji skorzystało ponad 20 tys. osób.

1 lutego Uniwersytet Otwarty przestał istnieć, a jego twórczyni i dyrektorka Anna Tarnowska-Waszak została zwolniona.

To już historia

– Wolałabym tego nie komentować – ucina Anna Tarnowska-Waszak, ale potwierdza, że od 1 lutego kierowana przez nią jednostka przestała istnieć, a jej umowa o pracę została rozwiązana.

O likwidacji jednostki nie chce rozmawiać też Krzysztof Stanowski, absolwent KUL, były podsekretarz stanu w ministerstwach edukacji i spraw zagranicznych, a obecnie dyrektor Centrum Współpracy Międzynarodowej w Lublinie. Stanowski odsyła do swojego komentarza na Facebooku.



„Byłem jednym z wielu, którzy z ogromnym szacunkiem patrzyli na podjętą przez zespół Uniwersytetu próbę otwierania KUL na współczesny świat. Działań adresowanych do dzieci i młodzieży, dorosłych, z Polski i z zagranicy. Dziś to już tylko historia”.

Powód? Reorganizacja

– Uniwersytet Otwarty przestał istnieć ze względu na reorganizację – tłumaczy Monika Stojowska, rzeczniczka KUL. I dodaje, że zadania i kompetencje zlikwidowanej jednostki przejmie tworzona Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski i prezes Polska Fundacja Narodowa dr Marcin Zarzecki podpisali list intencyjny

FOT. KUL

– Do końca lutego trwają ustalenia formalne związane z funkcjonowaniem Akademii.

Na prośbę o udostępnienie treści zarządzenia rektora w sprawie utworzenia ANMiK usłyszeliśmy, że jest to „dokument wewnętrzny”.

Kilka godzin później KUL pochwalił się nawiązaniem

współpracy z Polską Fundacją Narodową.

– Wspólne działania KUL i PFN będą prowadzone w ramach Akademii Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL – poinformowała uczelnia.

Polska Fundacja Narodowa

To fundacja założona w 2016 w celu „budowania polskiej marki za granicą”. Jest finansowana przez 17 spółek Skarbu Państwa, które wydają na PFN nawet 100 mln zł rocznie.

Często jest krytykowana za wykorzystywanie publicznych pieniędzy do celów poli-

tycznych. To ona odpowiadała za kampanię „Sprawiedliwe Sądy”, która promowała realizowaną przez PiS reformę wymiaru sprawiedliwości.

– Polska Fundacja Narodowa i Katolicki Uniwersytet Lubelski reprezentują wspólne wartości – przekonuje cytowany w uczelnianym komunikacie rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski. – To naturalne partnerstwo, które przysłuży się do kształtowania wizerunku Polski i polskiego społeczeństwa, promowania polskiej kultury, historii i tradycji.

KUL skreślił w prawo

– Ta decyzja zaskoczyła wszystkich, bo zapadła praktycznie z dnia na dzień – komentuje jeden z wykładowców KUL, który chce zachować anonimowość. – Nowe władze uczelni realizują swoją wizję uniwersytetu. Wystarczy przejrzeć uczelniane media społecznościowe, by stwierdzić, że ostatnie miesiące to dramatyczny skręt w prawo i przyłgnięcie do partii rządzącej. Szkoda w tym wszystkim dobrze funkcjonującej jednostki i sposobu, w jaki ta sprawa została załatwiona.

Dziś wyrok na górkę

NA WOKANDZIE Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, które może być decydujące dla przyszłości górki czeszkowskich – dawnego poligonu wojskowego, cennego przyrodniczo obszaru w północnej części Lublina.

Spór sprowadza się do tego, czy górkę mogą być częściowo przeznaczone pod zabudowę wielorodzinną. Obszary pod taką zabudowę zostały tu wyznaczone w tzw. studium przestrzennym, zatwierdzonym uchwałą Rady Miasta z lipca 2019 r. Uchwałę zaskarżył do sądu ówczesny wojewoda Przemysław Czarnek. Przekonywał on, że radni wyżej od interesu mieszkańców postawili interes firmy deweloperskiej TBV Investment będącej właścicielem górki (wtedy całych, dziś części).

W pierwszej instancji sąd przyznał rację wojewodzie i orzekł o nieważności uchwały w części dotyczącej górki. Sąd stwierdził, że samorząd Lublina „naruszył zasady” wyznaczając strefy pod zabudowę na granicznej części uchwały (czyli na mapach), skoro tekstowa część uchwały opisuje górkę jako jeden z najcenniejszych przyrodniczo terenów. W ocenie sądu zabudowanie nawet części będzie mieć wpływ na całość terenu.

Taki wyrok zapadł pod koniec 2019 r. przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Lublinie. Do wyższej instancji został zaskarżony przez prezydenta Lublina, którego zdaniem sąd mylnie uznał, że jedynym uzasadnionym scenariuszem dla górki jest przeznaczenie ich na tereny zieleni.

Do sporu włączyła się Prokuratura Krajowa, która chce oddalenia skargi władz Lublina i przekonuje, że górkę powinny pozostać zielone.

(DRS)

Sarny uciekną z celownika?

PRZYRODA Jest nadzieja dla stada saren, które upodobało sobie trawiaste lotnisko w Świdniku. Zarządca terenu chce odstrzelić 30 zwierząt, ale świdnicki samorząd proponuje inne rozwiązanie

O zgodę na odstrzał 30 saren do Urzędu Marszałkowskiego we wrześniu ub. roku zwróciła się zarządzająca lotniskiem spółka Navcom System Fly. Firma tłumaczyła to względami bezpieczeństwa. Zwierzęta mają zagrażać pilotom, a dotychczasowe próby ich przepłoszenia kończyły się fiaskiem. Nie pomogło także podwyższenie ogrodzenia.

W sprawę zaangażowały się organizacje ekologiczne, które apelowały o inne rozwiązanie problemu. Przełom nastąpił wczoraj, po deklaracji Urzędu Miasta Świdnika.

– Sprawa zrobiła się głośna i stwierdziliśmy, że warto spróbować znaleźć inne wyjście z tej sytuacji – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

Magistrat chce wynająć specjalistyczną firmę, która zajmie się odłowieniem zwierząt i przewiezie w bezpieczne, oddalone od lotniska miejsce. – Nie znamy jeszcze dokładnego kosztu, ale mamy w budżecie zabezpieczone pieniądze na odłów zwierząt na terenie miasta. W transporcie mogą też pomóc pracownicy jednej z miejskich spółek – dodaje wiceburmistrz.

– Nie jesteśmy przeciwni temu pomysłowi – mówi Grzegorz Jędrasik, prezes

Navcom Systems Fly. – Ale złożyliśmy wniosek o zgodę na odstrzał i na razie nie zamierzamy go wycofywać. Nawet jeśli otrzymamy zgodę to nic nie będzie stało na przeszkodzie, by próbować odłowić sarny. Nie musimy do nich strzelać.

Ostateczna decyzja będzie należała do radnych sejmiku województwa. Głosowanie nad projektem uchwały w tej sprawie

miało odbyć się na sesji w piątek. Wiadomo jed-

nak, że w tym terminie do dyskusji nie dojdzie. Urząd Marszałkowski – niezależnie od pomysłu władz Świdnika – wystąpił o dodatkową opinię prawną w kwestii planowanego odstrzału. W związku z tym ten punkt został zdjęty z porządku piątkowych obrad.

TOMASZ MACIUSZCZAK



Prognoza prognozą, a pogoda zmienną jest

TRZY PYTANIA do dr Krzysztofa Bartosza z Katedry Hydrologii i Klimatologii UMCS

• Ten tydzień miał się rozpocząć od solidnych mrozów. Jeszcze w niedzielę Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej potwierdzał te prognozy, by po kilku godzinach poinformować o spodziewanym ociepleniu i szybkich roztopach. Z czego wynika taka nagle zmiana?

– Do prognoz, zwłaszcza średnio- i długoterminowych, wciąż należy podchodzić z ostrożnością. Ktoś może zapytać, po co w ogóle wykonywać tego rodzaju prognozy, skoro nie zawsze się sprawdzają? Otóż w umiarkowanych szerokościach geograficznych nie da się z bardzo wysokim prawdopodobieństwem stwierdzić, jaki będzie występował typ pogody w danym miejscu za kilkanaście dni.

Wciąż nie znamy wszystkich procesów zachodzących między atmosferą a powierzchnią ziemi, stąd też wystarczą niewielkie zaburzenia, które powodują zmiany w prognozowanych warunkach pogodowych.

W tej chwili modele pogodowe pokazują szybsze zanikanie stabilnego wyżu nad środkową i północną Europą, który dotychczas blokował do nas napływ ciepłych mas powietrza z Atlantyku.

Zmiana w prognozach jest dość istotna, choć w naszym regionie to ocieplenie nie będzie aż tak gwałtowne. Do piątku włącznie powinny utrzy-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

mywać się ujemne temperatury. W weekend będzie już cieplej, a w przyszłym tygodniu w ciągu dnia możemy spodziewać się temperatur w granicach +5 stopni Celsjusza.

• A co z zapowiadanimi przez IMGW roztopami? W niedzielnym komunikacie nawiązano do sytuacji z 1982 roku, kiedy przy podobnych prognozach miała miejsce

katastrofalna powódź.

– Ten scenariusz nie musi się powtórzyć, a większe ryzyko takich zjawisk będzie w zachodniej części kraju, gdzie wzrost temperatury będzie bardziej wyraźny.

W województwie lubelskim powinno to nastąpić w wolniejszym tempie, proces topnienia pokrywy śnieżnej nie musi być aż tak szybki.

• Czy możemy zatem przewidzieć, kiedy skończy się zima?

– To nie jest tak, że nagle zrobi się kilkanaście stopni na plusie. Zwykle większe ocieplenie może być odczuwalne dopiero po całkowitym stopnieniu pokrywy śnieżnej. Ale z twardymi stwierdzeniami o początku termicznej wiosny należy się powstrzymać do końca marca. Po okresie przewidywanej odwilży wciąż będzie określone prawdopodobieństwo wystąpienia opadów śniegu czy ujemnej temperatury, choć niekoniecznie muszą to być dwudziestostopniowe mrozy.

NOT. TOMA

Cześć kino! Stęskniliśmy się!

KULTURA Otwarte w piątek kina przeżywały w weekend prawdziwe oblężenie. Ale ich szefowie nie mają wątpliwości – bez filmowych nowości nie ma co liczyć na wysoką frekwencję. A póki nie otworzą się też kinowe multipleksy – hitowych premier w repertuarach nie będzie

Agnieszka Kasperska

Kina otwarte zostały tuż przed Walentynkami.

– Byłem w kinie Bajka w sobotę wieczorem. Bilety kupiłem już w piątek, bo bałem się, że z okazji Walentynek mogą się szybko skończyć – relacjonuje Sławomir z Lublina. – I chyba miałem rację, w sobotę sala kinowa była pełna. Pełna do połowy, bo takie są przepisy.

– Rzeczywiście, weekend sprzedał się wyjątkowo pięknie. Odwiedziło nas blisko tysiąc osób – cieszy się Waldemar Niedźwiedź, szef Bajki. – Widzieliśmy, że ludzie są spragnieni kinowych wrażeń.

Inne kina na frekwencję też nie mogły narzekać.

– Mieliliśmy sporo widzów. Więcej niż się spodziewaliśmy – przyznaje Marcin Niewierski, kierownik Novekino Sybilla w Puławach. – Widać było, że ludzie chcieli wrócić do kin.

– My mieliśmy 118 widzów na 190 możliwych miejsc – słyszymy w kinie „Metalowiec” w Kraśniku, które na swoim Facebooku donosi: „Zaskoczyliście nas wysoką frekwencją! Mamy najlepszych widzów na świecie!”.



Przed pandemią w okresie walentynkowym zamoijski „Stylowy” sprzedawał ponad 7 tys. biletów. Dziś, w związku z rządowymi ograniczeniami może zapełniać sale tylko w połowie.

Spragnieni kinowych wrażeń widzowie przed pierwszym po kilkumiesięcznej przerwie seansem w kinie Bajka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– W trzy dni odwiedziło nas 1400 osób. Większość wybrała seans w same Walentynki – mówi Andrzej Bubela, dyrektor Centrum Kultury Filmowej „Stylowy” w Zamościu. I dodaje: – Po weekendzie widzów

jest mniej. To dlatego, że nie mamy hitowych premier, które byłyby lokomotywami ciągnącymi całe kino. Dopiero kiedy otworzą się multipleksy dystrybutorzy udostępnią nam nowości. Dopóki tak

się nie stanie to trudno będzie wypracować większą frekwencję.

Podobne spostrzeżenia ma szef lubelskiej Bajki.

– Na tygodniu dziennie możemy przyjąć 700 osób. Przychodzi ok. 100 – zauważa Waldemar Niedźwiedź, że jeśli będziemy mogli działać w marcu to zainteresowanie będzie znacznie większe, bo pojawiają się premiery.

– Wszystko zależy teraz już tylko od dobrych filmów. Jeśli ich nie zabraknie to ludzie przyjdą – nie ma wątpliwości kierownik puławskiej Sybilli.

TYLKO MAŁE I STUDYJNE

Multipleksy nie zdecydowały się na otwarcie kin. Zgodnie podkreślają, że otwarcie kin „na próbę” jest zbyt kosztowne. Tłumacząc, że wprowadzenie do repertuaru nowych pozycji jest czasochłonne (wraz z promocją zajmuje to ok. czterech tygodni). Rząd luzując obostrzenia zrobił to „warunkowo”. Jeśli wzrośnie liczba zakażeń koronawirusem lub rządzący uznają, że nie były przestrzegane zasady sanitarne, to instytucje kulturalne mogą zostać zamknięte ponownie.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazur, tel. 691 770 061,
e-mail: mazur@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529

e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

Burmistrzowie też mogą stracić swoje gazety

MEDIA Czy po przejęciu kilkunastu dzienników regionalnych przez Orlen, rząd będzie próbował ograniczyć wydawanie gazet przez samorządy? Należący do MSWiA instytut badawczy wypytywał samorządy z całej Polski o to czy wydają prasę. – Nasze wydawnictwa spełniają ważną rolę informacyjną dla lokalnych społeczności – bronią się samorządowcy

Paweł Buczkowski

Ile własnych gazet wydają samorządy z województwa lubelskiego?

Do Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego spłynęły 152 ankiety z naszego regionu. Wniosków z badań jeszcze nie ma, bo jak informuje Agnieszka Hermel z NIST, raport jest w trakcie opracowywania.

Ale samorządowcy już teraz obawiają się, że raport może posłużyć do zamknięcia ich wydawnictw. O tym, że tak się powinno stać przekonywała w połowie stycznia na antenie Polskiego Radia posłanka PiS Joanna Lichocka, która stwierdziła wprost, że trzeba znaleźć rozwiązanie, które ograniczy możliwość samorządom wydawania własnych gazetek.

Do każdej skrzynki

„Ziemia Łęczyńska” to bezpłatne czasopismo wydawane przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej. Ze stopki redakcyjnej wynika, że redaktorem naczelnym jest wicestarosta Michał Pelczarski. W wydaniu z grudnia 2020 roku na pierwszej stronie artykuł o 10 mln zł od rządu dla powiatu. Na największym zdjęciu starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS) trzyma „czek” z wypisaną kwotą. Na 12 stronach pisma starosta jest jeszcze



na ośmiu innych zdjęciach: indywidualnie lub w towarzystwie innych polityków PiS.

– Być może w grudniu akurat było tyle wydarzeń, że starosta jest tak bardzo widoczny w gazecie. Ale w następnym numerze jego zdjęć będzie mniej – tłumaczy Magdalena Kuca, naczelnik Wydziału Promocji, Kultury i Turystyki łęczyńskiego starostwa. I zapewnia: – Sami decydujemy o czym piszemy. Gazeta pełni rolę informacyjną, wielu starszych mieszkańców nie ma Face-

booka, żeby wiedzieć co się dzieje w powiecie.

Ziemia Łęczyńska ukazuje się w 15 tys. egzemplarzy (w całym powiecie mieszka 57 tys. osób), trafia do skrzynek pocztowych mieszkańców. Ostatnio dystrybucją zajmowała się spółdzielnia mieszkaniowa, obecnie powiat szuka nowego dystrybutora.

Mam wolną rękę

Zupełnie inaczej wygląda Biuletyn Informacyjny Miasta Radzyń ukazujący się już od sześciu lat. Na okładce styczniowego numeru

duże zdjęcie pojemnika na plastikowe nakrętki. To zapowiedź artykułu o akcji charytatywnej prowadzonej w mieście. W środku artykułu o budżecie miasta, odsienianiu chodników. Oprócz bieżących wiadomości dużo o historii Radzyna. Burmistrz Jerzy Rębek (PiS) tylko na jednym i do tego bardzo małym zdjęciu.

– Burmistrz daje mi wolną rękę jeśli chodzi o wydawanie pisma. Oczywiście czasami proszę go o wywiad, jak np. przy okazji 1. czy 5. rocznicy na stanowisku – wyja-

śnia Anna Wasak, redaktor naczelna pisma i równocześnie rzeczniczka Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskim. To ona jest autorką większości artykułów. Gazeta ukazuje się raz na miesiąc w ponad 5 tys. egzemplarzy. Jest wrzucana do skrzynek pocztowych mieszkańców.

W kiosku po 1,50 zł

Głos Świdnika wydawany przez Miejski Ośrodek Kultury wyróżnia się na tle innych samorządowych tytułów, bo jest pismem płatnym. W każdy piątek do kiosków trafia 1500 egzemplarzy 16-stronicowej gazety, która kosztuje 1,50 zł.

W ostatnim numerze na pierwszej stronie artykuł o sprzedaży przez miasto budynku byłego Ratusza, który kupiła duża sieć handlowa. Są też informacje z miasta, o zbliżającej się rocznicy 65-lecia gazety i wiadomości sportowe. Burmistrz Waldemar Jakson (PiS) prawie niewidoczny, jego nazwisko pada na łamach tylko 4 razy.

Mieszkańcy dopytują

Wiadomości Piaseckie są nieregularnie wydawane przez samorząd Piask. W ostatnim wydaniu z grudnia 2020 na pierwszej stronie życzenia świąteczne, na trzeciej wstępniak burmistrza

Michała Cholewy (PSL), a na 11 i 12 wywiad z nim. Poza tym w sumie na 44 stronach dużo wiadomości ze szkół i przedszkoli, informacje o podwyżkach od 1 stycznia i obszerne wspomnienia o zasłużonych zmarłych mieszkańców.

– Gdyby pojawił się zakaz publikacji takich wydawnictw, to uderzy w mieszkańców. Starsze osoby nawet czasami upominają się kiedy zostanie wydany następny numer – przekonuje Michał Cholewa, burmistrz Piask. – Zagrożenia szukałbym gdzie indziej, w przejściu gazet regionalnych przez państwową spółkę – dodaje samorządowiec PSL.

To nie jest zadanie samorządu

– Wydawanie prasy nie jest zadaniem samorządu. Prasa powinna patrzeć na ręce władzy, a w przypadku czasopism samorządowych to niemożliwe – uważa Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, zajmującej się kontrolowaniem pracy samorządów. – Nawet jeśli jakieś pismo wydawane przez samorząd spełnia swoją rolę informacyjną i nie zajmuje się nachalną promocją rządzących, to jest również konkurencją dla prywatnych mediów, w ten sposób osłabiających.

Listonoszka kradła, listonosza okradli

ZAGINIONE W AKCJI Do mieszkańców dzielnicy Czuby w Lublinie od dłuższego czasu nie docierały paczki i pieniężne przekazy pocztowe. Zaginione przesyłki odnalazły się w piwnicy pani listonosz

Zprzesyłek, które miała doręczyć adresatom, listonoszka z Lublina wybierała te co cenniejsze. W jej piwnicy znaleziono ponad setkę zaginionych paczek.

Proceder trwał od dłuższego czasu. Poczta Polska zainteresowała się sprawą po licznych reklamacjach klientów.

– Śledztwo w sprawie tych kradzieży prowadzi policja. Dla dobra tego postępowania nie jesteśmy uprawnieni do udzielania komentarzy. Osoba ta została niezwłocznie zwolniona z pracy – mówi Justyna Siwek, rzeczniczka prasowa Poczty Polskiej.

– Obecnie przesłuchujemy pokrzywdzonych, to ponad 150 osób. Mieliśmy zgłoszenia nie tylko o zaginionych przesyłkach, ale także o przekazach pieniężnych, np. ze zwrotem podatku – mówi kom. Kamil Golebiowski, rzecznik prasowy

Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

– Odzyskane przesyłki doręczyliśmy do adresatów. Natomiast za te utracone, klienci mogą domagać się rekompensat w drodze reklamacji – dodaje Justyna Siwek.

Z kolei w miniony poniedziałek w okolicach dworca PKP w Lublinie doszło do napadu na listonosza. Mężczyzna stracił pieniądze, które miał dostarczyć do adresatów.

– Zaczęło się od tego, że dwóch mężczyzn nagabywało listonosza o drobną pożyczkę. Skończyło się na kradzieży pieniędzy. Jest to pierwszy od kilku lat napad na listonosza w naszym regionie – dodaje kom. Kamil Golebiowski.

– Sprawą napadu na listonosza zajmuje się policja. Także tego przypadku nie komentujemy – stwierdza rzeczniczka Poczty Polskiej.

PP

Jedni szczepią, inni nie

PANDEMIA W pięciu powiatach w naszym województwie nie wykonano w ciągu doby żadnego szczepienia przeciwko Covid-19 – wynika z wczorajszego rządowego raportu szczepień

Zwczorajszego dziennego raportu na stronie www.gov.pl wynika, że w całym województwie zaszczepiło się 2300 osób. Prawie połowa - 1073 - to zaszczepieni w Lublinie. Podobnie było w przypadku poniedziałkowych statystyk - na 761 zaszczepionych w naszym województwie, aż 489 to pacjenci z Lublina.

Zarówno wczorajsze jak i poniedziałkowe statystyki pokazują, że w części powiatów nie zaszczepiono ani jednej osoby. Wczoraj dotyczyło to powiatów: chełmskiego, opolskiego, biłgorajskiego, lubartowskiego i radzyńskiego.

Jak tłumaczy Agnieszka Wolińska, pełnomocnik wojewody ds. szczepień, raport przedstawia dane z 24-godzinnym opóźnieniem. Wczorajsze statystyki dotyczą więc tego, co się działo w poniedziałek, a poniedziałkowe odnoszą się do niedzieli.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

– W większości punktów szczepienia zostały zrealizowane w ciągu tygodnia – tłumaczy Agnieszka Wolińska. Dodaje, że harmonogram szczepień jest uzależniony od dostaw. – W tym tygodniu dostawy szczepionek Pfizera są we wtorek, środę i czwartek. Niektóre punkty mogły

mieć jeszcze szczepionki z tzw. dostaw weekendowych. W statystykach mogą być też ujęte szczepienia nauczycieli, które nie są realizowane szczepionkami Pfizera tylko AstraZeneca.

– W poniedziałek nie otrzymaliśmy spodziewanych dostaw. W związku z tym szczepienia nauczycieli wykonaliśmy we wtorek. Zaszczepiliśmy 95 osób – mówi Tomasz Kwiatkowski, dyrektor szpitala w Biłgoraju. Dodaje, że dzisiaj spodziewa się dostaw 300 dawek. Dla tych, którzy mają przyjąć drugą dawkę.

Dlaczego w Lublinie szczepienia są codziennie?

– W Lublinie mamy kilka szpitali węzłowych, a także punkt szczepień przy szpitalu tymczasowym, który działa siedem dni w tygodniu w godz. 8-20 i szczepi 300 osób dziennie – tłumaczy Agnieszka Wolińska. – Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie ma też warunki do przechowywania szcze-

pionki Pfizera w tzw. zimnym łańcuchu. Z tego powodu może w elastyczny i optymalny sposób nimi gospodarować.

W Lublinie wykonano do tej pory najwięcej szczepień w całym województwie - 43 521 (w tym 14 317 drugą dawką). Drugi jest powiat puławski, gdzie wykonano do tej pory 7841 szczepień. Najmniej zaszczepiono w powiatach parczewskim - 2196 i opolskim - 2240.

– W dużej mierze wynika to z faktu, że nie wszystkie przychodnie zarejestrowały od razu punkty szczepień i zaczęły szczepić z opóźnieniem – wyjaśnia Janusz Hordejuk, starosta parczewski, do niedawna dyrektor szpitala w Parczewie. – Nałożyły się też na to opóźnienia w dostawach szczepionek, szczególnie na początku tygodnia.

W całym województwie zostało dotychczas wykonanych 124 669 szczepień.

KATARZYNA PRUS

Urzednicy na wynajętym

RAPORT Blisko 600 tys. zł miesięcznie wydają podatnicy na czynsze za lokale wynajmowane na potrzeby Urzędu Miasta. Niemal połowa tych pieniędzy trafia do właścicieli biurowców przy ul. Spokojnej 2 i Czechowskiej 19a. Budowa własnej siedziby ma kosztować miasto 80 mln zł

Dominik Smaga

Lista lokali, za które płaci Urząd Miasta obejmuje 20 adresów w różnych częściach Lublina. Ratusz tłumaczy, że wynajmuje je, bo za mało ma własnych biur, a musi zorganizować miejsce pracy urzędnikom, którzy „świadczą usługi i realizują zadania samorządowe na rzecz mieszkańców”. Urząd tłumaczy to również „poprawą warunków obsługi klientów w miejscu bliskim ich zamieszkania lub wygodnym komunikacyjnie”. – Przykładem jest nowe Biuro Obsługi Mieszkańców przy Wolskiej 11 – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Nie ma nic za darmo

Miesięczne wydatki na czynsze wynoszą 585 tys. zł, do tego dochodzi jeszcze ponad 100 tys. zł opłat eksploatacyjnych.

Największym z wynajmowanych lokali jest ten przy Spokojnej 2 w biurowcu firmy Orion. Styczniowy czynsz wyniósł tutaj 170 tys. zł, do czego trzeba jeszcze doliczyć ponad 47 tys. zł opłaty eksploatacyjnej. Za te pieniądze Urząd Miasta ma do dyspozycji ponad 3200 mkw. biur, 46 mkw. magazynu i 36 mkw. serwerowni.

Drugim co do wielkości lokalem (2060 mkw.) wynajmowanym przez Urząd Miasta jest ten przy Czechowskiej 19a, gdzie działa Wydział Komunikacji. W styczniu budżet Lublina zapłacił spółce Lalak Development niemal 101 tys. zł samego czynszu, do tego 22 tys. zł opłaty eksploatacyjnej i 148 zł za system sygnalizacji napadu i włamania.

Trzeci pod względem metrażu lokal to ten przy Peowiaków 13, gdzie znajduje się m.in. Wydział Spraw Mieszkaniowych. Miasto wynajmuje tutaj od spółki Hanesco Nieruchomości niemal 1338 mkw., a umowa jest ważna do końca lipca tego roku. Styczniowy czynsz wyniósł ponad 62 tys. zł, do tego dochodzi 16 tys. zł opłaty eksploatacyjnej oraz 6800 zł za ochronę fizyczną obiektu.

Zestawienie wynajmowanych przez Urząd Miasta oraz związanych z tym kosztów zostało sporzą-



Największym z wynajmowanych przez miasto lokali jest ten przy Spokojnej 2



Drugim co do wielkości lokalem jest ten przy Czechowskiej 19a, gdzie działa Wydział Komunikacji



Trzeci pod względem metrażu lokal to ten przy Peowiaków 13, gdzie znajduje się m.in. Wydział Spraw Mieszkaniowych

dzone przez Ratusz na życzenie radnego Piotra Bresia (PiS). Pozostałe wymienione w nim lokale wliczamy w ramce obok.

Biurowiec to odmieni?

Władze Lublina przekonują, że będą mogły zrezygnować z części wynajmowanych lokali, gdy wybudują biurowiec mający się stać nową siedzibą Urzędu Miasta. Taki budynek ma stanąć przy Leszczyńskiego 20. Miasto szuka już firmy, która najpierw go zaprojektuje a potem wykona.

– W zależności od tego jaka ostatecznie będzie powierzchnia biurowa dostępna w tym budynku, będziemy mogli mówić o określonym zaspokojeniu potrzeb lokalowych – wyjaśnia Głazik. Na Leszczyńskiego mają się docelowo przenieść urzędnicy od planowania, architektury, geodezji środowiska, gospodarki komunalnej, zarządzania miastem majątkiem, funduszami unijnymi oraz organizacją pracy urzędu. Przy Leszczyńskiego ma również powstać Biuro Obsługi Mieszkańców.

– Nadal aktualne są założenia dotyczące maksymalnego wykorzystania na potrzeby biurowe urzędu nieruchomości stanowiących własność miasta przy zachowaniu najmu przy ul. Czechowskiej i Spokojnej – podkreśla Głazik. – Umowy na najem pomieszczeń przy ul. Czechowskiej i Spokojnej są zawarte na 10 lat. Pozostałe umowy są zawarte w taki sposób, że urząd w określonym czasie może zrezygnować z tych pomieszczeń i przenieść komórki organizacyjne m.in. do wybudowanego w przyszłości biurowca przy ul. Leszczyńskiego 20 oraz do częściowo zwolnionych pomieszczeń przy ul. Wieniawskiej 14.

Koszty zaprojektowania i wzniesienia nowego biurowca przy Leszczyńskiego z wyburzeniem stojącego tu starego budynku szacowane są na 80 mln zł. Ostateczny koszt może być znany po rozstrzygnięciu przetargu, który ślimaczy się już od listopada. Termin składania ofert przez firmy zainteresowane zleceniem został przesunięty na 10 marca.

GDZIE JESZCZE WYNAJMUJĄ

Na liście wynajmowanych lokalizacji jest też: ● ul. 3 Maja 5 (533,8 mkw. od spółki Polski Fundusz Gwarancyjny, czynsz za styczeń 24 200 zł), ● Kleeberga 12 (168 mkw. od RSM Motor, czynsz za styczeń 3 971 zł), ● Leszczyńskiego 23 (497 mkw. od Totalizatora Sportowego, 16 091 zł czynszu), ● Magnoliowa 2 (520 mkw. od spółki MUSI Lublin, czynsz 17 853 zł plus 3 046 za sprząatanie i ok. 150 zł za system antywłamaniowy), ● Rynek 8 (87 mkw. od Oddziału Miejskiego PTTK, czynsz 2 523 zł), ● al. Spółdzielczości Pracy 38 (597 mkw. na archiwum od firmy Brosmed, czynsz 14 667 zł), ● Karłowicza 4 (336 mkw. od województwa lubelskiego, czynsz 12 489 zł plus 3 386 zł opłaty eksploatacyjnej) ● Przechodnia 4 (422 mkw. od spółki Menora, czynsz 16 472 zł plus 4 676 zł opłaty eksploatacyjnej plus 2 154 zł za sprząatanie), ● Zana 38 (1317 mkw. biur od spółki Inwestprojekt, czynsz 68 209 zł), ● Zana 38 (18 mkw. magazynu od spółki Inwestprojekt, czynsz 588 zł), ● Zana 38 (182 mkw. od Nieruchomości Lalak Properties i Regionalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych, czynsz 8 409 zł), ● Kowalska 4 (134 mkw. od firmy Belmet, czynsz 3 296 zł plus 1 353 za sprząatanie), ● Złota 2 (730 mkw. od Pracowni Złotniczej KORN, czynsz 32 872 zł), ● Diamentowa 2 (114 mkw. od Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej, czynsz 3 202 zł plus 1 100 zł opłaty eksploatacyjnej, plus 250 zł za sprząatanie), ● Diamentowa 2 (64 mkw. od firmy Lalak Nieruchomości, czynsz 3 079 zł plus 681 zł opłaty eksploatacyjnej plus 615 zł za sprząatanie i 86 zł za system antywłamaniowy, ● Makowa 4b (260 mkw. magazynu, czynsz 3 200 zł), ● Krochmalna 13i (108 mkw. od Krajowej Spółki Cukrowej, czynsz 4 062 zł plus 486 zł za sprząatanie), ● Krochmalna 13i (210 mkw. od Zarządu Dróg i Mostów, czynsz 6 600 zł), ● Leszczyńskiego 19 (48 mkw. od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, czynsz 889 zł), ● Wolska 11 (85 mkw. od spółki Color Park, czynsz 2 291 zł plus 729 zł opłaty eksploatacyjnej), ● Leszczyńskiego 14 (184 mkw. od Leokadii Pastwy, czynsz 7 678 zł).

Rodzinie

Zmarłego

Witolda KĘĆKO

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie

n482

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi i Przyjaciela

Grzegorza MITRUKA

Właściciela firmy Kuguart.

Wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim składają

Przyjaciele i Pracownicy Grupy Hanesco i W9 Investment

n478



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Ratusz zmienia plany

OŚWIATA Nie dojdzie w tym roku do wyprowadzki miejskiego przedszkola z Rynku. Ratusz robi również krok w tył w sprawie utworzenia dodatkowej siedziby dla klas sportowych XX LO, chociaż nie rezygnuje z pomysłu wystania przyszłych sportowców na Krochmalną

Dominik Smaga

Zmianom na oświatowej mapie Lublina poświęcone miało być wczorajsze, nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta, zwołane na wniosek prezydenta. Ostatecznie posiedzenie odwołano. – Pojawiły się nowe okoliczności – wyjaśnia Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta.

Ratusz planował, że od najbliższego września przedszkole mieszczące się w wynajmowanej przez miasto kamienicy Rynek 12 (z czynszem 13 tys. zł), zostanie przeniesione do innej wynajętej siedziby. Miały nią być pomieszczenia w prywatnej kamienicy przy Kapucyńskiej na tyłach Pedetu (z czynszem prawie 44 tys. zł netto). Plany nie podobały się rodzicom przedszkolaków.

Ostatecznie miasto wycofało się ze swojego planu. Przedszkole ma pozostać przy Rynku na kolejny rok szkolny (2021/22). Od września 2022 r. placówka miała być przeniesiona na parter VII LO przy ul. Farbiarskiej.

– Do przebudowanego parteru chcemy przenieść przedszkola z Rynku, Niecałej i Bronowickiej – tłumaczy Banach i dodaje, że prawdopodobnie trzy placówki zostaną tam połączone



w jedną. – Przy Farbiarskiej mamy możliwość umieszczenia trzynastu oddziałów przedszkolnych.

Władze miasta robią również krok w tył w sprawie kontrowersyjnego planu utworzenia dodatkowej siedziby XX LO, które mieści się przy ul. Tumidańskiego. Część jego uczniów miałaby uczęszczać na zajęcia do budynku przy Krochmalnej 29, w którym działa część Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26.

Ratusz tłumaczy, że stąd przyszli sportowcy mieliby bliżej do ośrodka treningowego, który na terenach po Lubelskim Klubie Jeździeckim ma zbudować spółka miliardera Zbigniewa Jakubasa.

Ten pomysł wzbudził obawy rodziców posyłających dzieci do szkoły specjalnej oraz pracowników tej szkoły. Sądzą oni, że dzieci, które odróżniają się od innych sprawnością, wyglądem i zachowaniem, staną się przedmiotem drwin ze strony licealistów.

Miasto wycofało się z plany i przedszkole zostaje przy Rynku na kolejny rok szkolny. Od września 2022 r. placówka miała być przeniesiona na parter VII LO przy ul. Farbiarskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Władze miasta nie rezygnują z przenoszenia na Krochmalną klas sportowych z ul. Tumidańskiego. – Ale w tej sprawie nie mamy zbyt napiętego kalendarza, bo projekt szkoły mistrzostwa sportowego ma się rozpocząć dopiero 1 września 2022 r., a my po prostu chcieliśmy wcześniej oddać sale do dyspozycji dyrektorowi XX LO – wyjaśnia zastępca prezydenta. – Chcieliśmy, żeby dyrektor miał rok na przygotowanie tych klas, będzie miał o kilka miesięcy mniej, ale nie wycofujemy się z tego pomysłu, bo uważamy, że jest dobry. Będzie to szkoła dwóch dyscyplin: piłki nożnej i piłki ręcznej dziewcząt, a rozmawiamy również o tym, żeby była tu także siatkówka.

Co w takim razie będzie z uczniami szkoły specjalnej? Ratusz skłania się ku wyprowadzeniu jej z budynku, który – co przyznają rodzice uczniów i personel placówki – nie jest przystosowany do specyficznych potrzeb dzieci uczących się w SSP 26.

– Jest to sprawa do dłuższej rozmowy – przyznaje Banach i dodaje, że główna siedziba podstawówki, mieszcząca się przy Bronowickiej, może być przygotowana na to, by pomieścić wszystkich uczniów. – Jest kilka możliwości, np. dobudowa pawilonu, a być może będzie trzeba utworzyć dodatkową szkołę specjalną.

Wyburzają, żeby budować

INWESTYCJE

Postępują prace przy rozbiórce budynków stojących w miejscu, w którym do lipca przyszłego roku powstać ma nowy Dworzec Metropolitalny. Między Gazową a Młyńską w pierwszej kolejności usuwane były materiały zawierające azbest. Rozebrany został już dawny magazyn Banku Żywności oraz część obiektów Gaspolu. Zniknął też dach z dawnego Dworca Południowego PKS. – Wyburzono już budynek z betonu i cegły – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Następnie będą rozbierane obiekty o konstrukcji stalowej. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO



Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie
Departament Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości
ul. Artura Grottgera 4, 20-029 Lublin, tel./fax. 81 537 16 37
e-mail: rsi@lubelskie.pl

Zarząd Województwa Lubelskiego

OGŁASZA KONSULTACJE PROJEKTU

*Regionalnej Strategii Innowacji
Województwa Lubelskiego do 2030 roku.*

W związku ze stanem epidemii spowodowanym COVID-19 oraz w trosce o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców regionu, konsultacje będą odbywać się w formie on-line. Projekt Strategii oraz wszelkie informacje na temat bieżących wydarzeń dostępne są na stronie: www.lubelskie.pl/aktualnosci-innowacje.

Wszelkie uwagi i wnioski dotyczące Strategii należy zgłaszać z wykorzystaniem formularza dostępnego na wskazanej stronie. Uwagi można przekazywać w terminie do **21.02.2021 r.**

Znowu wahadłowo

NA DROGACH W poniedziałek wznowione mają być prace utrudniające przejazd pod przebudowywanym mostem kolejowym na Bystrzycy na styku ul. Nadbystrzyckiej i Janowskiej. Jezdnia ponownie będzie zwężona o połowę, zamknięty ma być pas ruchu prowadzący w kierunku zalewu. Cały ruch będzie się odbywać wahadłowo drugim pasem i będzie kierowany przez sygnalizację świetlną. Według informacji przekazanych wczoraj przez firmę iKOM, która odpowiada za oznakowanie dróg w rejonie mostu, taka organizacja ruchu ma obowiązywać do soboty (27 lutego) do godzin popołudniowych. **(DRS)**



Kontrola nie wypadła dobrze

FINANSE „Liczne nieprawidłowości” wytyka kontrola z Ratusza dyrektorowi Dzielnicowego Domu Kultury „Węglin”. Zarzuca mu „brak właściwego nadzoru” nad finansami i majątkiem. Choć nie stwierdzono, by cokolwiek zginęło, to lista uwag jest długa

Dominik Smaga

Gotówka nie leżała w sejfie, tylko w kopertach i nie była odprowadzana do banku. Brakowało ewidencji sprzedanych biletów, nie ewidencjonowano materiałów promocyjnych, a tę samą książkę sprzedawano po różnych cenach, które „nie wynikały z decyzji dyrektora ani kalkulacji”. To tylko niektóre z upublicznionych przez Ratusz ustaleń kontroli przeprowadzonej w Dzielnicowym Domu Kultury „Węglin”. Badane były tam m.in. finanse pla-

cówki za rok 2019 oraz „gospodarka rzeczowymi składnikami majątku”.

– W czterech z pięciu skontrolowanych obszarów stwierdzono liczne nieprawidłowości – podkreśla w swym piśmie Anna Morow, dyrektor Wydziału Audytu i Kontroli w Urzędzie Miasta Lublin. – Krytyczne uwagi budzi brak właściwego nadzoru nad procesami i operacjami finansowymi i gospodarczymi w instytucji, w tym nad prowadzeniem kasy, sprzedażą biletów, dystrybucją materiałów promocyjnych.

Kontrolerzy wytykają placówce nieścisłości w dokumentach dotyczących zamówień publicznych. Zauważają ponadto, że na prowadzenie niektórych zajęć warsztatowych w ogóle nie sporządzano pisemnych umów. Mają zastrzeżenia do wypożyczania sprzętu DDK osobom, które nie były pracownikami, zleceniobiorcami ani współpracownikami.

Urząd Miasta wypomina także to, że „powszechną praktyką” było kupowanie różnych materiałów przez pracowników, którzy potem

odbierali pieniądze od DDK gotówką bądź przelewem. Według Ratusza, „system tolerowania swobody w decyzjach o licznych zakupach” pozbawiał dyrektora DDK kontroli nad finansami placówki.

W wystąpieniu pokontrolnym zapisano również, że z jednym z pracowników, zatrudnionym na pełny etat, DDK Węglin zawarł w 2019 r. także dwanaście umów-zleceń i trzy umowy o dzieło. – Dwie umowy zlecenia pracownik ten wykonywał częściowo w godzinach pracy – wytykają kontrolerzy.

W badanym przez Urząd Miasta okresie dyrektorem DDK Węglin był Sławomir Księżniak, którego kadencja wygasła z końcem stycznia. Urząd Miasta nie powołał go na kolejną, tylko powierzył mu pełnienie obowiązków do czasu wyboru nowego dyrektora, co spotkało się z dużym niezadowoleniem załogi, która murem stanęła za swoim szefem, wystosowując do Ratusza list otwarty.

Urząd tłumaczył, że krytykowana przez pracowników decyzja personalna zapadła w związku z prowadzoną

kontrolą oraz pomysłem połączenia dzielnicowych domów kultury w jedną instytucję.

Sam zainteresowany nie komentuje na razie pisma sporządzonego przez kontrolerów Ratusza. – Jestem w trakcie szczegółowej analizy wystąpienia pokontrolnego – odpisał nam Sławomir Księżniak. – Do wszystkich zaleceń odniosę się w terminie, który wskazany jest w tym dokumencie – dodaje p.o. dyrektora. Na odpowiedź dostał od Ratusza miesiąc.

Aaa atrakcyjną działkę sprzedam

NIERUCHOMOŚCI Dawna fabryka „Pszczołki” przy ul. Krochmalnej i ponad 6 hektarów terenów po Zakładach Tytoniowych przy ulicy Wrotkowskiej – to dwie wyjątkowe lokalizacje, które już wkrótce będzie można kupić

Agnieszka Kasperska

Fabryka Cukierków „Pszczołka” chce sprzedać nieruchomości przy ul. Krochmalnej w Lublinie, bo już trzy lata temu przeniosła się do strefy ekonomicznej.

– Działki przy Krochmalnej, w kontekście rozpoczętej właśnie w pobliżu budowy Dworca Metropolitarnego i zapowiadanego programu rewitalizacji tej części miasta, mogą być bardzo atrakcyjną propozycją dla inwestorów – uważa Andrzej Łopacki, prezes zarządu Fabryki Cukierków „Pszczołka” Sp. z o.o.

Na sprzedaż zostaną wystawione dwie działki. Na pierwszej z nich o powierzchni prawie 2 hektarów, przez lata działała fabryka cukierków. Znajduje się tam m.in. wybudowany w 1906 roku zakład produkcyjny wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego, magazyn surowców i opakowań z 1906 r. oraz liczący 6 tys. mkw. magazyn wyrobów gotowych, w którym

dziś znajduje się magazyn cukru, a reszta wynajmowana jest na skate park, salę crossfit oraz tor kartingowy.

Druga z oferowanych działek ma tylko 0,07 ha, znajduje się w dzielnicy Za Cukrownią.

Na obu plan zagospodarowania pozwala jednak na zabudowę mieszkaniową wielorodzinną o wysokości od jednego do czterech kondygnacji oraz usługi.

Wartość rynkowa nieruchomości należącej do Fabryki Cukierków „Pszczołka” znajdującej się przy ul. Krochmalnej 13 została oszacowana na ok. 20,6 mln złotych netto, a mniejszej, przy ul. Krochmalnej 13a na 269 tys. złotych netto.

Nie mniej niż 21 mln 357 zł zapłacić trzeba będzie za blisko 6,6 hektara działek po byłych Zakładach Tytoniowych. Jak informuje syndyk firmy działki „stanowią integralną całość przez co podlegają sprzedaży łącznie”. Rozpoczęło się już przyjmowanie ofert chętnych na zakup. Warunkiem jest uiszczenie wadium w wysokości 1 mln zł.



Przypomnijmy, że o problemach ZTL mówiło się już w 2012 roku. Firma miała wówczas milionowe długi, a po zapowiadanych inwestycjach sprywatyzowanej

Do kupienia wybudowany w 1906 roku zakład produkcyjny

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

trzy lata wcześniej fabryki nie było śladu. W 2015 r. Sąd Rejonowy Lublin-Wschód ogłosił upadłość likwidacyjną zakładu, do którego wszedł syndyk.

DOMINIK SMAGA

TEREN PO CUKROWNI

Nie powiedziała się wczorajsza próba sprzedaży dwóch działek na terenie zlikwidowanej Cukrowni Lublin. Nieruchomości były wystawiane na licytację przez Krajową Spółkę Cukrową. Większa nieruchomość (0,88 ha), przy skrzyżowaniu ul. Lubelskiego Lipca '80 z Cukrowniczą, jest przeznaczona w planie zagospodarowania pod usługi, choć w części może być wykorzystana pod budownictwo wielorodzinne. Jej cena wywoławcza była ustalona na 6,35 mln zł.

Mniejsza nieruchomość (0,32 ha), na tyłach budynków przy Krochmalnej 7 i 9, jest przeznaczona pod budownictwo wielorodzinne. Jej cena wywoławcza wynosiła niemal 2 mln zł.

– Obie aukcje zakończyły się wynikiem negatywnym z uwagi na brak zainteresowanych nabywców – informuje Szymon Smajdor, rzecznik Krajowej Spółki Cukrowej. Zapowiada, że firma nie rezygnuje ze spieniężenia działek. – W kolejnych tygodniach będziemy informować o nowej aukcji na te nieruchomości.

Serialowy Maliniak usiadzie na placu Wolności

BIAŁA PODLASKA Miasto będzie mieć pomnik Romana Kłosowskiego. Z pomysłem wystąpiło Koło Białczan. Odślonięcie planowane jest na wrzesień 2022 roku

Roman Kłosowski, którego zapamiętamy przede wszystkim z roli Maliniaka w serialu „Czterdziestolatek”, zmarł w czerwcu 2018 roku. Przy ul. Garncarskiej w Białej Podlaskiej wciąż jest dom, w którym się wychował. Ostatni raz swoje rodzinne miasto odwiedził w listopadzie 2013 roku. Mieszkańcy zobaczyli go wówczas w sztuce Samuela Becketta „Akt bez słów – Komedia – Ostatnia taśma Krappa – Oddech”. W mieście nad Krzną aktor spędził swoją młodość. Jest Honorowym Obywatel miasta i Honorowym



FOT. ARCHIWUM

Członkiem Koła Białczan. I to właśnie najstarsze stowarzyszenie działające w Białej Podlaskiej wystąpiło z pomysłem budowy

pomnika. Na razie wiadomo, że powstanie komitet społeczny, który będzie nadzorował zbiórkę funduszy na ten cel.

– Spotkaliśmy się z konserwatorem zabytków Janem Maraśkiewiczem, aby ustalić lokalizację pomnika. Proponowane miejsce to plac Wolności – mówi Krystyna Nowicka, prezes Koła Białczan. Monument ma wykonać prof. Grzegorz Maślewski, rzeźbiarz, który stworzył już ławeczkę Józefa Ignacego Kraszewskiego. Ten pomnik również znajduje się na centralnym placu miasta. – Na przełomie maja i czerwca, po ustaleniu szczegółów z rzeźbiarzem, przedstawimy projekt pomnika – zapowiada Nowicka.

Zbiórka funduszy potrwa najprawdopodobniej

do grudnia tego roku. – Od stycznia do czerwca 2022 roku artysta będzie miał czas na wykonanie monumentu – dodaje Krystyna Nowicka. Plan jest taki, by pomnik odsłonić we wrześniu 2022 roku, podczas uroczystości 100. rocznicy powstania Koła Białczan.

Roman Kłosowski podczas ostatniej wizyty w swoim rodzinnym mieście podkreślał, że Biała Podlaska ukształtowała go jako aktora. – Gdyby nie sztuki teatralne, w których zacząłem grać w liceum, nadal robiłbym głupstwa – żartował. – Najbardziej cieszy mnie sympatia ludzi, o dziwo, wciąż mnie

rozpoznają. Dlatego lubię tutaj wracać.

Na ekranie zadebiutował w 1953 rolą w filmie „Celuloza” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. W ciągu swojej kariery Kłosowski pojawił się kilkadziesiąt razy na małym i dużym ekranie. Poza serialem o inżynierze Karwowskim zagrał m.in. w „Hydrozagadce”, „Wielkiej majówce” czy „Giuseppe w Warszawie”. Jego ostatnim filmem był komediodramat „Kop głębiej” Konrada Szolajskiego z 2011 roku.

Był aktywny zawodowo do 2016 r. Wtedy przerwał karierę w związku z utratą wzroku. **EWELINA BURDA**

Napadało 141 procent śnieżnej średniej

TOMASZÓW LUBELSKI, ZWIERZYŃCIEC Szlabany broniące wjazdu do lasu w powiecie tomaszowskim są zbędne. Jest tyle śniegu, że oprócz saren praktycznie nikt się nie przedostanie. Ale fachowcy monitorujący opady wcale nie mówią: dość

Dziś w większości miejsc naszego nadleśnictwa... szlabany pełnią rolę czysto dekoracyjną. Kilku dziesięciocentymetrowa warstwa śniegu skutecznie uniemożliwia wjazd większości pojazdów. Ale nadają podobno odwilż – napisał Karol Jańczuk, specjalista ds. informatyki, edukacji i kontaktów z mediami w Nadleśnictwie Tomaszów, publikując **ZDJĘCIE** zasypanej leśnej drogi w okolicy wsi Kunki, leśnictwo Ulów.

– Zima jest taka jaka powinna być zima. Z mrozem i śniegiem. Teraz, w ciągu dnia mamy 11 stopni poniżej zera. Taka pokrywa śniegu cieszy, bo da roślinom dobry start. Potwierdzą to też rolnicy. Nie ma nic gorszego niż susza na wiosnę. Mam tylko nadzieję, że nie będzie szybkiej odwilży i woda



FOT. KAROL JAŃCZUK NADLEŚNICTWO TOMASZÓW, LASY PAŃSTWOWE

nie spłynie. Najlepiej gdyby wiosna przychodziła bardzo wolno: w ciągu dnia koło zera, a nocą mróz – dodaje Jańczuk.

Najbardziej znanym miejscem w naszym regionie, które odczuwało skut-

ki suszy, były Stawy Echo w Zwierzyńcu. Tam niedobór wody dotykał zwykłego Kowalskiego, który jechał by wypocząć nad pięknymi stawami a zastawał wysychające bajory. Roztoczański Park Narodowy na terenie które-

go są stawy też jest zasypany śniegiem.

– W taki słoneczny dzień, gdy jest dużo śniegu faktycznie jest przepięknie. Ale nadal liczymy na opady. Bez względu na to, czy spadnie śnieg czy już wiosną deszcz

– mówi Andrzej Wojtyła p.o. dyrektora RPN pytany o najnowszy raport hydrologiczno-klimatyczny dla zlewni Świerszcza.

Bo to właśnie Świerszcz zasila Stawy Echo i gdy on wysycha ginie akwen. A ze styczniowego dokumentu jaki przygotowują pracownicy parku wynika, że w porównaniu ze styczniem zeszłego roku, obecny przepływ wody w Świerszczu jest ponad dwukrotnie większy. Ale już w zestawieniu z najwyższymi przepływami, które odnotowano w 2012 i 2013 roku, teraz płynie sześć razy mniej wody co wówczas. A gdy porównać aktualny styczeń do rekordowego czerwca 2013 roku, teraz mamy 1/17 część wody co wtedy.

– Najprawdopodobniej znaczącego wzrostu ilości wody w Świerszczu można będzie się spodziewać dopiero, gdy zostaną odbu-

dowane zasoby wód kredowych, które w głównej mierze zasilają ten strumień – tłumacza autorzy raportu.

– Dlatego każdy opad byłby korzystny i najlepiej gdyby był ciągły. Przy gwałtownych opadach zawsze dochodzi do sytuacji niebezpiecznych dla ludzi, podtopień, powodzi – dodaje dyrektor Wojtyła.

Deficyt opadów jest wieloletni. W przypadku monitorowanego przez RPN Świerszcza najgorzej było w październiku i listopadzie 2019 roku, pomiary były najniższe w historii ich prowadzenia, czyli od 1998 roku.

Dlatego tak istotne są informacje, że tegoroczny styczeń miał 22 dni z opadami i w ogóle należał do ponadprzeciętnych w porównaniu ze styczniami od 23 lat – wynik: 141 proc. średniej wieloletniej.

(AGDY)

Strażacy ulepili sobie jelcza

ROZMOWA z Pawłem Babirackim, naczelnikiem OSP Gościeradów w powiecie kraśnickim

● Kto wymyślił śnieżnego jelcza?

– Na pomysł ulepienia wozu wpadli najmłodsi druhowie, 18-latkowie.

● Wystarczyło śniegu przy remizie?

– Śniegu było wystarczająco dużo. Mamy duży plac przy remizie. Parę razy na zlecenie urzędu gminy odśnieżała nam ten teren koparka. Sami byśmy chyba nie dali rady, bo śniegu było tak dużo. I młodzież wpadła na pomysł jak można go wykorzystać. Zrobili jelcza. Zajęło im to ok. 4 godzin.

● Jelcz dalej stoi?



FOT. OSP W GOŚCIERADOWIE

– Stoi, tyle, że te czarne oblamówki wykonane farbą trochę się już pościerały. Zostały zagłębienia. Żeby zarys wozu był dobrze widoczny trzeba by było to poprawić. Tyle, że robi się coraz cieplej. Myślę, że za trzy, cztery dni jelcza już nie będzie.

● Jak duży jest ten śnieżny wóz?

– Jelcz ma wysokość ok. 1,8 m jest długi na jakieś 5 do 6 metrów.

● To pierwszy taki śnieżny pojazd w wykonaniu strażaków z Gościeradowa?

– Tak pierwszy, ale i wcześniej,

podczas poprzednim zimą aż takiego śniegu nie było.

● Jelcz ma światła i „koguty”?

– Tak, zostały do tego użyte flary świetlne.

● Jak na wóz ze śniegu zareagowali mieszkańcy?

– Pozytywnie, ze śmiechem. Dzieci robiły sobie zdjęcia. Zanim na placu pojawił się śnieżny jelcz, członkowie GKS-u czyli Gminnego Klubu Sportowego ulepili pokaźnych rozmiarów bałwana. Miał jakieś 4 metry.

● Ilu strażaków należy do OSP w Gościeradowie i czy są inne

jelcze na wyposażeniu, poza tym śnieżnym?

– Nasza straż liczy 64 członków. Mamy jeszcze dwie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, czyli dodatkowe 20 osób w wieku do 18 lat. Jeśli chodzi o samochody to mamy: manę średniego, jelcza ciężkiego i lekkiego forda. Teraz czekamy na przekazanie z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kraśniku jeszcze jednego jelcza. Ma to nastąpić lada dzień.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Wójt chce produkować energię z mieszkańcami

INICJATYWA Gmina Tuczn w powiecie bialskim chce powołać spółdzielnię, która zajmie się produkcją zielonej energii. Wójt zainteresował już tym rolników. To nie pierwsza spółdzielcza inicjatywa samorządu.

– Podoba mi się spółdzielczość. Warunki jej rozwoju są coraz lepsze – mówi wójt Zygmunt Litwiniuk. Jego najnowszy pomysł to spółdzielnia energetyczna. Na razie to jeszcze nowinka w Polsce. – Zmiana ustawy o odnawialnych źródłach energii z 2019 roku pozwala tworzyć takie przedsięwzięcia korzystne dla samorządów i mieszkańców – przekonuje Litwiniuk. Kilka dni temu zorganizował spotkanie z sołtysami na ten temat, na które zaprosił ekspertów ze stowarzyszenia na rzecz efektywności im. profesora Krzysztofa Żmijewskiego. – Odezwy jest bardzo pozytywny. Nas interesuje przede wszystkim fotowoltaika ze względu na położenie geograficzne. Po pierwsze chodzi o dobre nasłonecznienie. A poza tym przemysłu tu



Gmina wyremontowała już jeden budynek na potrzeby spółdzielni

FOT. YOUTUBE

nie mamy, a klasa gleby jest słaba.

Prezes stowarzyszenia im. profesora Krzysztofa Żmijewskiego potwierdza, że znówelizowana w 2019 roku ustawa o odnawialnych źródłach energii wprowadza

nową formę organizacyjną, jaką jest spółdzielnia energetyczna. Są jednak pewne warunki. – Ilość produkowanej przez spółdzielnię musi zaspokajać potrzeby energetyczne jej członków w przynajmniej 70 proc. – tłumaczy

Rafał Czaja, prezes stowarzyszenia. – Spółdzielnie nie będą uiszczać opłat z tytułu rozliczenia energii oraz opłat za usługę dystrybucji, opłaty OZE, opłaty mocowej oraz kogeneracyjnej.

Poza tym takie spółdzielnie są zwolnione z podatku akcyzowego w zakresie energii wyprodukowanej i zużytej przez jej członków.

Okazuje się, że taka spółdzielnia mogłaby produkować maksymalnie 10 megawatów energii. – Nie oznacza to, że każdy członek spółdzielni będzie musiał postawić u siebie mikroinstalację. Wystarczy kilka na terenie gminy, a grunty mamy – przyznaje wójt.

Produkcowanie energii pozwoli na wiele oszczędności. – Teraz gmina za energię elektryczną płaci rocznie 400 tys. zł. Szuka-

my wszędzie oszczędności. W przypadku spółdzielni nie będzie kosztów choćby przesyłu energii, poza tym będziemy mogli ubiegać się o środki pomocowe – podkreśla Litwiniuk. Jego zdaniem spółdzielnia mogłaby zaopatrzyć w tańszy prąd ok. tysiąc gospodarstw. Za przedsięwzięciem przemawia też ekologia. – Zależy nam na mniejszej emisji dwutlenku węgla, więc to również zysk nie tylko finansowy, ale również środowiskowy. Chcemy stawiać na turystykę, bo nie mamy tu przemysłu – tłumaczy władze gminy. Z wyliczeń wynika, że inwestycja zwróciłaby się po kilku latach.

– Na postawienie instalacji zaciągnęlibyśmy kredyt – dodaje Litwiniuk. Okoliczności są sprzyjające, bo PGE Energetyka zamierza

posadowić na terenie gminy główny punkt zasilania.

Gmina Tuczn już wcześniej postawiła na spółdzielczość. – Wspólnie z miejscową jednostką OSP na bazie budynku po dawnej Spółdzielni Kółek Rolniczych, stworzyliśmy nową spółdzielnię socjalną – zaznacza Litwiniuk. Samorząd zmodernizował obiekt dzięki środkom z programu rewitalizacji. W spółdzielni pracować będzie 5 osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. – Będą świadczyć usługi dla mieszkańców, m.in. będzie mechanik. A na piętrze powstanie pracownia gastronomiczna, która będzie zapewniała catering dla lokalnych przedsiębiorców i realizowała usługi żywienia – tłumaczy wójt. Niewykluczone, że profil jej działalności się poszerzy.

EWELINA BURDA

Walczą o stare drzewa w lesie

PETYCJA O zachowanie starych drzew – dębów, czereśni, grabów i lip – o to m.in. wnioskuje do Lasów Państwowych inicjatorzy obywatelskiej akcji. Petycję w sprawie ochrony części drzewostanu w lesie Rejokowizna w Świdniku, którą cały czas można podpisać w internecie poparło już ponad 200 osób. Wśród nich jest zastępca burmistrza miasta

Agnieszka Antoń-Jucha

„Pilnie prosimy o poparcie dla obywatelskich wniosków ws. projektu Planu Urządzenia Lasu Rejokowizna, który będzie obowiązywał do roku 2030!” – zachęcają inicjatorzy akcji. I domagają się m.in. „zachowania fragmentów lasu z przewagą starych dębów, czereśni, grabów i lip”. Proponują też „utworzenie nowych pododdziałów, które umożliwią powstanie kilkunastu hektarów ochronnych dla drzewostanu dębowego w celu uratowania tych drzew przed wycięciem w ramach obowiązującego planu”. Informują też, że wyznaczili „kilkadziesiąt pomników przyrody: pojedyncze dęby, czereśnie i lipy oraz pomnik: grupa drzew pomnikowych”. „Jako grupa obywatelska będziemy składać wniosek do rady miasta o utworzenie pomników przyrody na terenie Rejokowizny – piszą. Projektują też „użytek eko-



To są płuca Adampola, najstarszej dzielnicy Świdnika. Bez tego lasu na pewno nie będziemy mieli szans na czyste powietrze – podkreślają inicjatorzy akcji, wśród których jest pani Katarzyna.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

logiczny” i zapowiadają, że wniosek w tej sprawie także skierują do radnych.

– Petycję cały czas można podpisać w internecie (Petycje obywatelskie Avaaz – przyp. aut.). Natomiast wnioski do projektu planu urządzania lasu złożyliśmy już kilka dni temu w Nadle-

śnictwie – mówi Katarzyna Jaworska, jedna z inicjatorek akcji. – Czekamy na odpowiedź.

– Konsultacje społeczne trwały do 9 lutego – wyjaśnia Adam Kot, nadleśniczy Nadleśnictwa Świdnik. – Wniosek od grupy mieszkańców, które zostały nam dostar-

zione przekazaliśmy do rozpatrzenia, zgodnie z właściwością, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Zgodnie z uregulowaniami w tej sprawie to jednostka nadrzędna jaką jest RDLP w Lublinie ogłosiła konsultacje i jej rolą jest rozpatrzenie przedstawionych uwag i wniosków.

Nadleśniczy zauważa, że niektóre ze złożonych wniosków dotyczą wcześniejszego etapu, czyli opracowania założeń do planu urządzania lasu. – To było w 2018 r. i wtedy też były ogłaszane konsultacje społeczne – tłumaczy Adam Kot. I dodaje: Niczego jednak nie przesądzam. Procedura jest w toku. Wnioskodawcy na pewno zostaną poinformowani o podjętej w tej sprawie decyzji.

Zdaniem nadleśniczego pewne propozycje są jednak do zrealizowania, nawet gdyby nie zostały ujęte w planie urządzania

lasu. Chodzi o propozycję utworzenie nowych pododdziałów. – Można je stworzyć w każdej chwili, o ile istnieją do tego podstawy – zapewnia nadleśniczy Nadleśnictwa Świdnik.

Pismo do świdnickiego Nadleśnictwa skierowali także urzędnicy. „Las Rejokowizna znajdujący się na terenie Świdnika stanowi jego nieodłączną część, niezwykle ważną z punktu widzenia zachowania równowagi biologicznej oraz edukacji ekologicznej” – czytamy w piśmie. „Obszar leśny, zajmujący tak znaczną część powierzchni gminy, niezwykle pozytywnie wpływa na ekosystem miejski Świdnika, stanowiąc niejako „zielone płuca” miasta. Z tego też powodu bardzo ważne jest dla nas zachowanie jego największych wartości, do jakich bez wątpienia należy stary drzewostan. W związku z powyższym prosimy aby podczas prowadzenia

gospodarki leśnej i planowania cięć rębnych zachować najcenniejsze, najstarsze oraz najciekawsze drzewa, w szczególności rosnące w pobliżu ścieżek w tym ścieżki edukacyjne.

Urząd Miasta proponuje też „budowę ścieżki rowerowej, która mogłaby zostać usytuowana wzdłuż istniejącej ścieżki edukacyjnej zwiększając jej dostępność i atrakcyjność”.

– Mamy więcej niż tylko nadzieję, że Lasy Państwowe przychyliły się do naszych postulatów. Obszar lasu Rejokowizna to ok. 300 ha, zaś Nadleśnictwo Świdnik zarządza lasami na łącznej powierzchni ok. 12 tys. ha – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika, który – jako mieszkaniec miasta podpisał dostępną w internecie petycję. – Zdajemy sobie sprawę, że jest to las gospodarczy, ale też uważamy też, że jest to wyjątkowa sytuacja.

Szkoły i eksperymenty

BIAŁA PODLASKA Nowe wyposażenie kilku pracowni – m.in. to zyskują placówki w ramach projektu Biała Szkoła Ćwiczeń. W przedsięwzięcie zaangażowanych jest siedem szkół. – Współpracujemy przy projekcie z uczelniami wyższymi: białą Państwową Szkołą Wyższą im. Jana Pawła II i siedleckim Uniwersytetem Humanistycznym – Przyrodniczym – tłumaczy urzędnicy. Na ten cel miasto pozyskało środki unijne, a wszystko kosztuje 1,3 mln zł. Założenie jest ambitne, bo Biała Szkoła Ćwiczeń ma rozwijać u uczniów umiejętności niezbędne na rynku pracy. – To dzięki kompetencjom kluczowym przystosowujemy się do funkcjonowania w coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości. To bardzo ważne, byśmy wspomagali ten rozwój u dzieci – mówi



Nowe wyposażenie w pracowniach

FOT. UM

prezydent Michał Litwiniuk. Miasto jest drugim samorządem w województwie, po Lublinie, który prowadzi taki projekt. – Zaproponowaliśmy, aby Szkołą Ćwiczeń była Szkoła Podstawowa nr 9. Jest to największa szkoła podstawowa w mieście, która osiąga bardzo dobre wyniki nauczania – zaznacza prezydent. Projekt ma potrwać do 2022 roku.

– Ale jako samorząd zadeklarowaliśmy jego kontynuację przez kolejne trzy lata – zapowiadają urzędnicy. Uczniowie i nauczyciele już dostali nowe wyposażenie i pomoce wspomagające naukę m.in. poprzez eksperymenty. 22 lutego odbędzie się konferencja online otwierająca Białą Szkołę Ćwiczeń. **(EB)**

Dwa lata, siedem milionów

ŁĘCZNA Zaczyna się najtrudniejszy etap odnowy Rynku II. W ciągu dwóch lat, kosztem siedmiu milionów złotych, ta część miasta przejdzie głęboką przemianę. Umowa z firmą Strabag, wykonawcą robót budowlanych przy rewitalizacji Rynku II, określa zakończenie prac do listopada 2022 roku. Ich zakres to przebudowa płyty Rynku II i przyległych ulic. – Rozpoczyna się najbardziej skomplikowana i kosztowna część drugiego etapu rewitalizacji. Roboty będą prowadzone na ulicy Rynek II, Plac Kanałowy, Partyzantka, 11 Listopada, Północna, Nowokościelna, Spółdzielcza, Krótka, Bożnicza – wymienia Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna. Projekt przewiduje budowę nowych

ulic, placów i ciągów pieszo-jezdnych. Rynek II i przyległe ulice otrzymają nową nawierzchnię wraz z odwodnieniem. – Teren będzie oświetlony energooszczędnymi lampami ledowymi, zostaną wykonane nowe nasadzenia i ułożona sieć na potrzeby monitoringu miejskiego. Przy kładce powstanie skwer i plac zabaw, a przy przychodni parking i droga wokół budynku – dodaje rzecznik. Schody przy bożnicy będą przebudowane, a najdalszy zakątek Starego Miasta tzw. „psia góra” otrzyma nową drogę z płyt azurowych. Na rynku i na skwerze pod kładką ustawione będą tzw. meble miejskie. Wszystkie place i ulice będą miały nawierzchnię z kostki brukowej. **(R.P.)**

Mali naukowcy z Pliszczyna

EDUKACJA Jestem rodzicem zachwyconym dzisiejszymi możliwościami pracy z dziećmi. Może warto zainteresować się tematem, że pomimo pandemii szkoły jednak rozszerzają swoje propozycje, podejmują się działań i nowych projektów. Tyle narzekamy na zastaną rzeczywistość, a może warto pokazać dobre praktyki – to fragment maila, który otrzymaliśmy wczoraj



Gdy omawialiśmy elektryczność i alternatywne źródła energii, dzieci wykonały makietę wiatraków. Gdy zajmowaliśmy się ekologią, powstała makietę miasta Odpadkowo – opowiada Agnieszka Studnicka-Siuda.

FOT. ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY W PLISZCZYNE

Agnieszka Kasperska

Wszystko zaczęło się od programu edukacyjnego „Być jak Ignacy” Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza. Informację o nim znalazła dyrektorka Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pliszczynie. – Znalazłam taką propozycję i przekazałam ją naszym nauczycielkom – śmieje się Elżbieta Purc. – To z nimi trzeba na ten temat rozmawiać, bo to one tak wszystko fajnie pokierowały, że rodzice nas chwalą.

Chwałą do tego stopnia, że informacje o wyjątkowych zajęciach rozeszła się do wszystkich lokalnych

mediów. Wczoraj w Pliszczynie była też telewizja. – Trzeba panie pochwalić. To one utworzyły nieodpłatnie koło rozwijające zainteresowania i prowadzą je to w ramach czasu wolnego, czyli nieodpłatnie – podkreślają rodzice.

A panie to nauczycielki wspomagające Agnieszka Studnicka-Siuda i Iwona Wierchowska. Praca nauczyciela w czasie pandemii jest wyjątkowo trudna. Chce wam się pracować jeszcze dodatkowo? – podpytuje.

– Pewnie, że chce – mówi ze śmiechem Agnieszka Studnicka-Siuda.

– Mamy ogromny motor do działania w postaci reakcji malujących się na twarzach naszych uczniów. To, że im się chce, że chłoną wiedzę w tym wyjątkowo trudnym czasie, jest dla nas największą nagrodą.

Jak zgodnie twierdzą rodzice 15 uczniów z klas II i III biorących udział w dodatkowych zajęciach, maluchy czekają na nie z wytęsknieniem. To dlatego musiano zwiększyć częstotliwość zajęć. To dlatego też nie wystarcza już 45 minut. Po zakończeniu zajęć dzieci chcą wciąż działać. Wszystko dlatego, że teoria łączy się z praktyką.

– Gdy omawialiśmy elektryczność i alternatywne źródła energii, dzieci wykonały makietę wiatraków. Gdy zajmowaliśmy się ekologią, powstała makietę miasta Odpadkowo, w której dzieci uwzględniły nawet budowę ogrodów deszczowych, zbierania deszczówki i produkcję prądu z błyskawic – wylicza Agnieszka Studnicka-Siuda. – Teraz zajmujemy się transportem i budować będziemy samochody przyszłości. Trwają zażarte dyskusje o tym, czy powinny być to samochody osobowe czy lepiej postawić na pociąg lub autobus.

Do tego dochodzą zdalne spotkania z naukowcami. Projekt ma trwać do końca roku szkolnego i jeśli obostrzenia na to pozwolą skończy się wizytą małych naukowców w Centrum Nauki Kopernik.

– Moje dziecko nie bardzo interesowało się nauką, ale nauczycielski zrobiły tak wielką pracę, że im wszystkim zaczęło się chcieć – mówi jedna z mam. – Proszę mi uwierzyć, że ciekawość dzieci została rozbudzona do tego stopnia, że ostatnio ogląda tylko filmy o możliwościach stworzenia paliwa z wodoru.

Zabrakło na zapłatę, apelują o pomoc

BIAŁA PODLASKA W 2019 roku Polski Związek Głuchych ruszył z rozbudową swojej siedziby w Białej Podlaskiej. Inwestycja jest już prawie na ukończeniu, ale do pełnego finału brakuje jeszcze 400 tys. zł. – Apelowałam w wielu ministerstwach o pomoc, ale odbijam się od ściany – skarży się Jowita Władyczuk, prezeska Polskiego Związku Głuchych w Lubelskim Centrum Medycznym

Chodzi o budynek przy ulicy Sienkiewicza. – Wzrost zapotrzebowania na różnego rodzaju terapie spowodował, że nasze warunki lokalowe były niewystarczające. A kosztorysowo wychodziło, że bardziej opłaca się postawić nowy budynek, niż remontować ten stary – tłumaczy Jowita Władyczuk. W lipcu 2019 roku wbito pierwszy szpadeł. – Wszyscy wtedy tak ochoczo pozwali z nami do zdjęć – wspomina szefowa ośrodka. Na archiwalnych fotografiach widać na przykład posła PiS Dariusza Stefaniuka, prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka (PO) czy pracowników filii urzędu marszałkowskiego.

Budowę oszacowano na 1,2 mln zł. – Już w trakcie prac wiedzieliśmy, że nam



Nowa siedziba jest już gotowa i częściowo użytkowana

FOT. J. WŁADYCZUK

zabraknie. Zaczęłam wtedy wysyłać pisma do ministerstw, ale odpowiedzi były odmowne. Wiele pomogli nam rodzice naszych podopiecznych, a także białscy przedsiębiorcy, którzy na przykład przekazywali ma-

teriały budowlane – dodaje rozmówczyni. Ale wciąż brakuje 400 tys. zł. – Suma potrzebna jest na różnicę między białskimi firmami budowlanymi oraz na zagospodarowanie terenu wokół budynku.

Z pomocy ośrodka korzysta ponad 270 podopiecznych. – Częściowo już użytkujemy nowe lokum. Ale czekamy jeszcze na oficjalny „odbior” – zaznacza Władyczuk. W nowej siedzibie znajduje się 6 sal. – Prowadzimy tu zajęcia dla dzieci i młodzieży z zaburzeniami słuchu i mowy, są też grupy wsparcia dla dorosłych. Jest spore zapotrzebowanie na zajęcia logopedyczne, neurologopedyczne, pedagogiczne, z integracji sensorycznej. 80 proc. naszych podopiecznych to mieszkańcy Białej Podlaskiej.

Dlatego szefowa ośrodka zwróciła się również o pomoc do władz miasta. Ale samorząd odmówił. – Wniosek o wsparcie PZG w Białej Podlaskiej wpłynął już po uchwaleniu budżetu na 2021 rok. Nie trzeba przy-

pominać, że jest on trudny ze względu na ograniczenia, jakie powoduje pandemia, gdy środki zostały już rozdysponowane – zaznacza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. – Mimo to na bieżąco PZG otrzymywał i otrzymuje wsparcie miasta w postaci działań spółek miejskich: i finansowe, i w zakresie pomocy przy prowadzonych w ramach jego inwestycji robót. To na przykład prace remontowe czy związane z uporządkowaniem terenu i zasadzeniem zieleni – dodaje rzeczniczka.

Przypomina też, że „dofinansowanie zadań publicznych realizowanych przez organizację pozarządową możliwe jest tylko w trybie otwartego konkursu ofert lub w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie”. – Co

roku ogłaszamy konkursy na realizację priorytetowych zadań z zakresu ochrony zdrowia i PZG może ubiegać się o wsparcie – proponuje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

– Nie mówimy o tym, że chcemy od razu całą kwotę 400 tys. zł, ale grosz do grosza i w ten sposób byśmy uzbierali – uważa Władyczuk.

Dlatego dyrekcja apeluje teraz do darczyńców. – Zwracamy się o wsparcie naszego przedsięwzięcia, które będzie służyło mieszkańcom naszego miasta. Stworzymy miejsce kompleksowej rehabilitacji dzieci i młodzieży z wadą słuchu, zaburzeniami mowy oraz innymi niepełnosprawnościami – podkreśla Władyczuk.

Wpłaty można kierować na konto: PEKAO S.A. 74 1240 2177 1111 0000 3570 6054.

EWELINA BURDA

Kurowski kogut spoważnieje

Herb gminy Kurów powstał 1990 roku metodą, jak na dzisiejsze standardy, chałupniczą. Zarówno biały kogut, jak i kształt czerwonej tarczy nie były konsultowane z heraldykami. Obecne władze zamierzają ten błąd poprawić. Zadanie odnowienia herbu powierzono specjalistom. Przez niedopatrzenia sprzed ponad 30 lat, symbol Kurowa jest krytykowany przez heraldyków za

łamanie reguł projektowania tego rodzaju insygniów. Błędów dopatrzono się zarówno w samym rysunku koguta, który uznano za zbyt niedokładny, jak i kształcie tarczy herbowej. Nowy kogut ma mieć poważniejszy i bardziej dostojny wygląd. Główny motyw nie zostanie zmieniony. Kur będzie biały i skierowany w lewą stronę, a w dziobie nadal będzie trzymał

złoty nąleczkę, czyli białą chustę symbolizującą również ród Nalecz. Złote prawdopodobnie pozostaną także kogucie pazury i grzebienie. Nowa tarcza herbowa będzie utrzymana w stylu hiszpańskim, najpopularniejszym w naszym kraju. Taki kształt mają tarcze m. in. Puław, Końskowoli, Markuszowa, Baranowa, czy powiatu puławskiego. – Nasz herb tak naprawdę nie jest

prawdziwym herbem. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do tego koguta, który utrzymany jest w mało poważnym stylu, ale najwyższy czas na zmiany. Otrzymaliśmy już kilka wzorów od heraldyków, którzy pracują nad poprawieniem naszego symbolu. Jesteśmy już blisko poznania jego ostatecznego kształtu – mówi Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów.

Gdy komisja heraldyczna skończy pracę, nowy herb (po zaakceptowaniu przez radnych) zostanie oficjalnym symbolem gminy. Zobaczymy go m.in. na stronie internetowej gminy, w jej materiałach promocyjnych itp. **RS**

Tak wygląda stary „herb” Kurowa ustanowiony w 1990 roku

RYŚ. WIKIPEDIA



Strajk studentów z 1981 r. to powiew wolności

Prawie 40 lat temu komuniści ustąpili i spełnili wiele z postulatów strajkujących na łódzkich uczelniach studentów. Dla wielu uczestników ten strajk ciągle stanowi przełomowe doświadczenie całego pokolenia

Hubert Bekrycht

Studenci uczestniczący w łódzkim strajku okupacyjnym na przełomie stycznia i lutego 1981 r. domagali się m.in. rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS), autonomii uczelni, zniesienia obowiązku nauczania języka rosyjskiego i opresji związanych z zajęciami wojskowymi.

Strajk rozpoczął się 21 stycznia 1981 r., a zakończył się prawie miesiąc później, 18 lutego, porozumieniem, które doprowadziło do rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

– Był to wielki sukces łódzkich studentów, którzy pierwsi wywołali falę ogólnopolskich strajków na wyższych uczelniach – przypominał prof. Waingertner.

Tak powstało NZS

– 40 lat temu komuniści ustąpili i spełnili główne postulaty strajkujących na łódzkich uczelniach studentów – mówił. W przypadku studentów polskich uczelni z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku, strajki rozpoczęte w Łodzi i porozumienie łódzkie pieczętujące rejestrację NSZ pozostają do dziś doświadczeniem pokoleniowym – zaznaczył.

– Strajk sprzed 40 lat był doświadczeniem, które wpłynęło i nadal wpływa na moje życie i życie mojej generacji. Nigdy nie zapomnę tamtych dni i atmosfery solidarności oraz poczucia, że robimy coś bardzo istotnego

– powiedział PAP ówczesny wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, student III roku historii Zbigniew Natkański, obecnie prezes łódzkiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, urzędnik administracji państwowej. – Osoby, które zaangażowały się w łódzki strajk studencki w 1981 r., dostały dobrą szkołę obywatelskiego myślenia. To procentuje do dziś – podkreślił Natkański.

Większość osób, które brały udział w naszym strajku, do tej pory jest aktywna społecznie i politycznie. Zaraz po proteście wiele osób rozpoczęło działalność na rzecz Solidarności, a po wprowadzeniu stanu wojennego w podziemiu tworzyło struktury opozycji – zwrócił uwagę.

– Zabrzmi to może patetycznie, ale pracowali na



rzecz prawdy i przyszłej niepodległości Polski – zaznaczył i dodał, że ludzie z łódzkiego zimowego strajku w 1981 r. nadal, mimo rozmaitych poglądów, trzymają się razem.

Na pytanie PAP, czy różnice światopoglądowe w tym nie przeszkadzają, Natkański odpowiedział, że po 40 latach to nadal nie jest problem.

– Wtedy też byliśmy zwolennikami różnych rozwiązań politycznych i to nam nie przeszkadzało ze sobą współpracować, aby walczyć z komuną o nasze prawa studenckie. A poza wszystkim lubiliśmy się. I nadal się lubimy – mówił.

Podczas strajku ścierały się, nieraz skrajne, poglądy polityczne. Pamiętam, jak na jakimś spotkaniu kłócili się, nie szczędząc sobie złośliwości, zwolennicy Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego – wspominał.

Natkański przyznał, że są wartości, ugruntowane podczas strajku, którym do dziś holduje.

– Warto się wspierać, walczyć o swoje racje polityczne, trzeba być też konsekwentnym. Swoich poglądów na różne sprawy się nie wstydzę i o nie walczę – podkreślił.

Strajk? Niemożliwe

Dla wielu ze studentów decyzja o strajku okupacyjnym była zaskoczeniem.

O protestach dowiedziałem się, kiedy przyjechałem na wydział na tzw. giełdę pytań egzaminacyjnych, bo przecież zaczynała się sesja zimowa – wspominał Jacek Walczak, wówczas student II roku socjologii UŁ, obecnie dziennikarz, korespondent PAP w Łodzi. – Wróciłem do

domu i rozmawiałem z żoną, bo mieliśmy wtedy małe dziecko. Wspólnie podjęliśmy decyzję, że tam pójdę. Pakując się, na szczęście nie zapomniałem o amatorskiej kamerze marki „Lomo” – relacjonował. Dzięki temu są filmy ze strajku. To cenna pamiątka – przyznał.

Pytany o to, co ze strajku pozostało do dzisiaj w jego życiu, dziennikarz odpowiedział bez wahania. – Tylko wspomnienia – mówił i dodał, że to chyba, dlatego nigdy nie miał usposobienia społecznika. Nigdy nie byłem działaczem – powiedział Walczak, ale po chwili przyznał jednak, że było coś, co go przekonało do strajku sprzed 40 lat. – Uczestniczyłem w nim, bo czułem, że to akt solidarności. Wiedziałem, że to jest coś ważnego – przyznał.

W 1981 r. strajkujących studentów wspierali także wykładowcy. Studenci mieli do mnie zaufanie, ze względu na to, że doradzałem zarządowi regionu Solidarności – powiedział PAP Rafał Kasprzyk – 40 lat temu doradca strajkujących, wykładowca na wydziale prawa, jeden z założycieli Solidarności na UŁ, obecnie łódzki adwokat.

– Już wcześniej działałem w opozycji, ale doświadczenie ze strajku, w którym brało udział wielu moich, niewiele starszych ode mnie, studentów było szczególne. To ugruntowało moją opozycyjną postawę wobec reżimu komunistycznego – podkreślił Kasprzyk.

Zdaniem adwokata łódzki strajk zimowy z 1981 r. był prawdziwą lekcją demokra-

Strajk rozpoczął się 21 stycznia 1981 r. i trwał do 18 lutego. Uczestniczyło w nim ok. 10 tys. osób, choć wiele źródeł historycznych podaje, że uczestników protestu było o wiele więcej

FOT. WIKIPEDIA.PL

cji dla młodych ludzi, którzy zbuntowali się przeciw autorytarnym rządów władz kontrolowanych przez ekipę Wojciecha Jaruzelskiego.

Wiecujący, aktywni społecznie studenci reprezentowali różne poglądy, głównie te nieprzychylnie władzom, ale wśród protestujących byli także przedstawiciele sprzyjającego komunistom Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), często pogardliwie nazywanego „ZSYP-em” – mówił Kasprzyk.

Byłem świadkiem, jak przyjechali do nas dwaj studenci z Warszawy i próbowali – moim zdaniem – pod pretekstem uczestnictwa w łódzkim strajku studentów z SZSP, rozbić ten nasz protest. Ale to była wymówka, bo chodziło – w mojej opinii – o przeniesienie strajku z Łodzi na stołeczne uczelnie – wspomina.

Wówczas szef służb porządkowych strajku Wojciech Dyniak po prostu ich „aresztował” i gdzieś zamknął. Kiedy jeden z nich uciekł i próbował schronić się w siedzibie łódzkiej Solidarności, przywieziono go z powrotem na strajk – opowiadał Kasprzyk. To pokazuje, jak bardzo oddani idei protestu byli i strajkujący, i działacze związkowi – wska-

zał, dodając, że protest studentów popierała większość łodzian.

Ludzie przychodzili tam, gdzie studenci okupowali budynki UŁ i – mimo pustych półek w sklepach – przynosili m.in. żywność i artykuły sanitarne – przypominał strajkujący.

Egzamin z demokracji

Profesor Waingertner uważa, że Łódź przez długie miesiące była zimą 1981 r. studencką stolicą Polski.

Strajkujące łódzkie uczelnie były wtedy solidarnościowym archipelagiem wolności – podkreślił historyk. Naukowiec dodał, że choć sesja zimowa 40 lat temu właściwie się nie odbywała, protestujący studenci zdali egzamin z demokracji.

Strajk rozpoczął się 21 stycznia 1981 r. i trwał do 18 lutego. Uczestniczyło w nim ok. 10 tys. osób, choć wiele źródeł historycznych podaje, że uczestników protestu było o wiele więcej.

Ogłoszenie strajku okupacyjnego na Uniwersytecie Łódzkim było odpowiedzią na kolejną odmowę rejestracji NZS – niezależnej i samorządnej organizacji studenckiej. Strajk poprzedziła kilkunastodniowa akcja Solidarne Czekanie. 21 stycznia do Łodzi przyjechała oficjalna delegacja ówczesnego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki, której przewodniczył wiceminister Stanisław Czajka.

Negocjacje na Wydziale Filologicznym UŁ zostały jednak zerwane. Władze nie chciały przyznać studentom prawa do strajku i domagały się, aby organizacja, którą chcą zalegalizować, uznała przewodnią rolę PZPR.

O godz. 21.00 Wojciech Walczak i Wiesław Urbański (przewodniczący i wiceprzewodniczący NZS UŁ – PAP) wezwali studentów, by podjęli protest i nie opuszczali budynków uniwersyteckich.

Tak rozpoczął się najdłuższy i największy strajk studencki w Łodzi. Objął m.in. Uniwersytet Łódzki, Akademię Medyczną, Politechnikę Łódzką, Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną, Państwową Wyższą Szkołę Teatralną, Filmową i Telewizyjną, a na ostatnim etapie także Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych.

Studenci domagali się nie tylko rejestracji NZS, niezależności uczelni, swobodnego wyboru przedmiotów i zniesienia praktyk robotniczych. Żądano ograniczenia cenzury, zaprzestania represji wobec opozycji, niezawisłości i wymiaru sprawiedliwości i nowych podręczników historii.

Łódzki strajk wywołał prawdziwą lawinę protestów. 23 stycznia 1981 r. Ogólnopolski Komitet Założycielski ogłosił w całym kraju solidarnościową akcję protestacyjną. Powołał również Międzyuczelnianą Komisję Porozumiewawczą. 29 stycznia ówczesne władze zdecydowały się na negocjacje. Na czele delegacji rządowej stanął minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Janusz Górski.

17 lutego 1981 r. zarejestrowano Niezależne Zrzeszenie Studentów. Dzień później Górski pojechał do Łodzi, gdzie parafował tzw. porozumienie łódzkie kończące największy strajk studencki w Polsce.

(PAP)

NAJ
bardziej
opiniotwórcze medium regionalne w Polsce¹

NAJ
większy
portal informacyjny w regionie²

NAJ
chętniej
kupowany lokalny dziennik w regionie³

dziennik
WSCHODNI
dajemy Wam słowo

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie

ul. Choiny 57

INFORMUJE, ŻE

posiada do sprzedaży używaną przyczepę wywrotkę marki FMR – CZARNA BIAŁOSTOCKA

model T-169
rok produkcji: 1996
ładowność 4000 kg
badania techniczne ważne do dnia 21 stycznia 2022r.
ubezpieczenie ważne do dnia 31 grudnia 2021r.

Szczegółowe informacje udzielane są pod nr tel. **81 742-02-79**.
Oferty należy składać w terminie do dnia 03.03.2021r. w siedzibie Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57, skrzynka korespondencyjna na parterze.

W/w przyczepę można obejrzeć od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 15 na terenie Bazy Spółdzielni przy ul. Choiny 57 w Lublinie.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty bez podania przyczyn.

in679

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b10034

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

001721L01-A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710



NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z prawem rozbudowy. Okolice Bychawy. Media obecne 7000 m teren. Tel : 518 603 969.

021221L01-A

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO

Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko Kierownika Ciepłowni w Spółce. Szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej www.pec.lubartow.pl

023621L01-A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoładówkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

010821L01-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odsnieżanie dachów, placów, chodników, 24h, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

012021L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

020821L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

187720L01-A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

b10028

CENTRUM GARNITUROWE MEŁGIEWSKA II

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów.

Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odślon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

P3600 4x3

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Piąty transfer
Podlasia

W weekend zapowiadaliśmy zagraniczny transfer do Podlasia Biała Podlaska. I we wtorek drużyna Rafała Borysiuka ogłosiła, że umowę z białozielonymi podpisał Białorusin Andrey Arkhipov. 26-latek jest prawym obrońcą. Miał już okazję zagrać w drużynie Podlasia przy okazji kilku sparingów. Do tej pory zapisał na swoim koncie 70 występów w I lidze na Białorusi, 12 na najwyższym szczeblu, a także 14 w naszej III lidze. W 2019 roku był piłkarzem Wiślan Jaśkowice. To piąty transfer podczas zimowego okienka, którego dokonali białczanie, ale nie ostatni. Trener Borysiuk cały czas rozgląda się za środkowym defensorem.

Wdowiak w Rakowie

Mateusz Wdowiak, który w tym sezonie miał okazję zagrać chociażby z Wisłą Puław w ramach grupy czwartej III ligi zmienia klub już w zimie! Skrzydłowy podpisał umowę z Rakowem Częstochowa, ale ta miała obowiązywać dopiero od 1 lipca. Drużyna Marka Papszuna doszła jednak do porozumienia z obecnym klubem zawodnika – Cracovią w sprawie wcześniejszego transferu. Dzięki temu Wdowiak już teraz będzie do dyspozycji szkoleniowca Rakowa.

Z I ligi do USA

Ciekawy transfer z zaplecza ekstraklasy. Jan Sobociński, który do tej pory występował w pierwszoligowym ŁKS Łódź po zakończeniu obecnego sezonu przeniesie się do USA. We wtorek 21-letni obrońca podpisał kontrakt z Charlotte FC. Umowa będzie obowiązywała do grudnia 2023 roku i znajdzie się w niej opcja przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Trzeba jeszcze dodać, że klub z Charlotte od 2022 roku ma dołączyć do grona zespołów występujących w MLS. (LUKISZ)

Nowy zawodnik Motoru, czyli z Lubina do Lublina

PIŁKARSKA II LIGA Beniaminek dokonał drugiego i trzeciego transferu podczas zimowego okienka. Najpierw Motor poinformował o pozyskaniu Dawida Pakulskiego z Zagłębia Lubin. A GKS Bełchatów podziękował za występy Arkadiuszowi Najemskiemu. Ten drugi miał przenieść się do Lublina od 1 lipca. Kluby doszły jednak do porozumienia i zawodnik już teraz będzie graczem drugoligowca

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pakulski ma 22 lata, występuje na pozycji środkowego pomocnika i w tym sezonie zaliczył jeden występ w PKO BP Ekstraklasie. A raczej epizod, bo to było tylko dziewięć minut w meczu z Pogonią Szczecin. W sumie nowy nabytek Motoru ma jednak na koncie 28 gier na najwyższym szczeblu i dwie bramki. Do zespołu Marka Saganowskiego trafił na zasadzie półrocznego wypożyczenia, ale w umowie drugoligowiec zastrzegł sobie opcję pierwokupu.

Były pomocnik „Miedziowych” przygodę z piłką zaczynał w Górniku Wałbrzych. W 2011 roku przeniósł się do Zagłębia. W tym klubie występował w grupach młodzieżowych, drugiej drużynie i seniorach. Debiut w ekstraklasie zaliczył w lutym 2018 roku.

– Dawid Pakulski to utalentowany środkowy pomocnik, mający doświadczenie ekstraklasowe mimo wciąż młodego wieku. Na pewno będzie wzmocnieniem naszej drużyny, biorąc pod uwagę poziom sportowy. Dawid miał problemy z regularną grą w Zagłębiu Lubin, więc zdecydował się na transfer. Cieszę się, że podjął taką decyzję, bo świadczy to o jego ambicji i chęci powalczenia o samego siebie. Mam nadzieję, że ten ruch będzie miał pozytywne konsekwencje i dla niego i dla Motoru – ocenia Michał Żewłakow, dyrektor sportowy klubu z Lublina.

Jak otoczenia tłumaczy sam piłkarz? – Zależy mi na rozwoju i regularnej grze. Chcę też pomóc drużynie w awansie do pierwszej ligi. Zdecydowałem się na ten transfer, bo



Dawid Pakulski od wtorku jest nowym zawodnikiem Motoru

FOT. MOTOR LUBLIN/MATERIAŁY KLUBOWE

przedstawiono mi fajny i perspektywiczny projekt – mówi nowy zawodnik Motoru. – Mam kilku znajomych w drugiej lidze. Na pewno jest to bardziej fizyczna liga i różni się trochę od ekstraklasy. Nie stanowi to jednak dla mnie większego problemu i wierzę, że sobie poradzę – dodaje 22-letni pomocnik.

We wtorek kibice z Lublina dostali jeszcze jedną, dobrą wiadomość. GKS Bełchatów poinformował, że doszedł do porozumienia z Motorem w sprawie wcześniejszego transferu do żółto-biało-niebieskich Arkadiusza Najemskiego. Pierwotnie do dyspozycji trenera Saganowskiego

ten gracz miał być dopiero od pierwszego lipca. 25-latek w ekipie „Brunatnych” zaliczył w obecnych rozgrywkach dziewięć spotkań w Fortuna I lidze i jeden w Pucharze Polski. Środkowy obrońca jest wychowankiem Legii Warszawa, a w Lublinie podpisał dwuletni kontrakt. Pierwotnie do dyspozycji trenera Saganowskiego miał być od 1 lipca tego roku.

UMOWA DLA JUNIORA

W ostatnich dniach swój pierwszy, profesjonalny kontrakt podpisał także Bartosz Janiszek. Obrońca z rocznika 2002 ten sezon rozpoczął w rezerwach Motoru, które występują w lubelskiej klasie

okręgowej. To wychowanek MKS Ruchu Ryki, który później trafił do BKS Lublin. W lecie 2020 roku wylądował za to w ekipie żółto-biało-niebieskich. Podczas zimowych przygotowań trener Saganowski często korzystał z usług młodego zawodnika. W sumie Janiszek zaliczył już sześć występów przy okazji meczów kontrolnych. – Dobre występy Bartka w drugim zespole zwróciły uwagę trenera Marka Saganowskiego, który widzi w tym zawodniku duży potencjał. Cieszymy się, że kolejny młodzieżowiec znalazł uznanie w oczach sztabu szkoleniowego i dlatego podpisaliśmy profesjonalną umowę na trzy lata – mówi Marta Dąniewska, prezes Motoru.

Rekord Kołeczek, pięć medali młodzieży

LEKKOATLETYKA Świetny występ zawodniczki AZS UMCS w Łodzi. Karolina Kołeczek przy okazji mityngu Orlen Cup 2021 zajęła drugie miejsce w biegu na 60 m przez płotki. Nie wszystko, bo dodatkowo 28-latką poprawiła swój rekord życiowy

Kołeczek mogła się pochwalić czasem 8,01 sekundy, a to nie tylko jej nowa „życiówka” w hali, ale i ósmy wynik w historii, jeżeli chodzi o bieg na 60 m przez płotki w naszym kraju. Trzeba jeszcze dodać, że zawodniczka klubu z Lublina przegrała minimalnie z Christiną Clemons. Amerykanka była szybsza o... 0,01 sekundy.

– Ten sezon zaczyna się bardzo dobrze. Treningi szły bardzo dobrze, wszystko wskazywało, że będzie dobrze na bieżni. Nie sądziłam, że uda się otworzyć sezon rekordem życiowym. Czuję lekką niepewność, bo zawsze tak jest przed pierwszym startem, ale jak widać, było bardzo fajnie – mówi Kołeczek cytowana przez portal pzla.pl. Co więcej, 28-latką tym samym wypełniła również minimum Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na mistrzostwa Europy, które odbędą się na początku marca.



W Łodzi z dobrej strony pokazali się jeszcze: Dominik Kopeć (Agros Zamość), a także Sebastian Łukszo (AZS UMCS). Ten pierwszy w biegu na 60 m osiągnął rezultat 6,66 sekundy. Dzięki temu wywalczył trzecią lokatę i także poprawił swój dotychczasowy, najlepszy rezultat. Lepsi byli jedynie: Mike Rodgers (USA – 6,52) oraz Lamont Marcell Jacobs (Włochy – 6,53). Z kolei Łukszo był piątą w konkursie pchnięcia kulą. W najlepszej próbie osiągnął 19,10 m. Wygrał oczywiście Michał Haratyk ze świetnym wynikiem 21,83. W weekend Toruń był za to gospodarzem PZLA Halowych Mistrzostw Polski U18 i U20. Zawodnicy klubów z województwa lubelskiego wywalczyli pięć

medali. Dwa do domu zabrali lekkoatleci Wisły Puławy, a po jednym: AZS UMCS Lublin, Agrosu Zamość i Unii Hrubieszów. Zuzanna Gozdera z Wisły wywalczyła srebrny krążek w biegu na 60 m przez płotki w kategorii U20. Do mety dobiegła w 8,65 sekundy. Lepsza była jedynie Maja Olszak z Górnika Wałbrzych, która osiągnęła rezultat 8,52. Drugi medal dla klubu z Puław zdobyła Alicja Sielska. I to w tej samej konkurencji, tylko w młodszej kategorii wiekowej. Sielska również była drugą z czasem 8,54. Pierwszą lokatą przypadła Weronice Nagieć (8,40). Piątą była za to Monika Romaszko z Agrosu, która brąz przegrała o 0,06 sekundy. Kto jeszcze wracał z Torunia w dobrym humorze? Chociażby Bartosz Kitliński z AZS UMCS – zwycięzca biegu na 600 m w kategorii U18. Zawodnik akademików z Lublina mógł się pochwalić rezultatem 1:20,91.

Z tytułu mistrzyni mogła się jeszcze cieszyć Wiktoria Łuczak z Agrosu, która triumfowała w pchnięciu kulą w kategorii U20. I można powiedzieć, że zdystansowała konkurencję. W swojej najlepszej próbie osiągnęła 13,71 metra. Druga Alicja Gajewska osiągnęła „tylko” 13,05. Brązowy krążek w Toruniu wywalczyła jeszcze Karolina Tarnowska (Unia), która była trzecia w chodzie na 3000 m w kategorii U20. Toruń w najbliższych dniach będzie ponownie gościł lekkoatletów. Najpierw przy okazji mityngu Copernicus Cup 2021. A w dniach 20-21 lutego na tamtejszej Arenie odbędą się również Halowe Mistrzostwa Polski. To jednak wcale nie koniec emocji. Najlepsze będzie na koniec. W dniach 5-7 marca w Toruniu zaplanowano jeszcze Halowe Mistrzostwa Europy. Na tej imprezie również nie zabraknie zawodników z naszego regionu.

(LUKISZ)

Karolina Kołeczek od kilku dni ma nową „życiówkę”

FOT. GRUPA ORLEN TEAM/MATERIAŁY PRASOWE

Dom polskiej koszykówki

KOSZYKÓWKA Turniej Suzuki Puchar Polski to kolejna wielka impreza, jaka odwiedziła Lublin w ostatnim czasie

Lublin powoli staje się domem polskiej koszykówki. Wielkie wydarzenia związane z męskim basketem w ostatnim czasie bardzo regularnie odwiedzają stolicę regionu. Co najważniejsze, miasto z roli organizatora wywiązuje się zazwyczaj perfekcyjnie.

W przeszłości oczywiście zdarzało się, że Lublin był gospodarzem wielkich imprez koszykarskich. Odbywał się tu przecież finał Pucharu Polski w 2009 r., a później w hali Globus gościliśmy m.in. Marcina Gortata, który przyjeżdżał tu z kadrą czy swoim campem. W tym sezonie można jednak śmiało powiedzieć, że wszystko co ważne to dzieje się właśnie w Lublinie.

Pierwszą wielką imprezą organizowaną przez Lublin w ostatnich miesiącach były mistrzostwa Polski U-18. Formalnie było to dokończenie rozgrywek przerwanych przez pandemię. Wrzesniowe zmagania cieszyły się sporym zainteresowaniem również ze strony kibiców, którzy wówczas mogli jeszcze na żywo obserwować wydarzenia sportowe. W hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli, gdzie odbywał się ten turniej, fani obejrzyli wielu zawodników, którzy w przyszłości mogą stać się gwiazdami polskiej koszykówki. Wygrał Śląsk Wrocław z fenomenalnym Kacprem Gordonem w składzie.

Kolejny raz wielka koszykówka do Lublina zawitała przy okazji spotkań Koszykarskiej Ligi Mi-



Suzuki Puchar Polski pokazał, że Lublin znakomicie odnajduje się w roli gospodarza wielkich imprez koszykarskich

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

strzów, w których występowała Pszczółka Start. „Czerwono-czarni” trafili do bardzo wymagającej grupy razem z Casademont Saragossą, Falco Vulcano Szombathely Niżnym Nowogrodem. I chociaż pod względem sportowym przy-

goda z BCL zakończyła się kląpą, to organizacyjnie wszystko wyszło perfekcyjnie. Mecze były rozgrywane w znakomitej atmosferze, a zespół z Niżnego Nowogrodu wysłał klubowi nawet specjalne podziękowania.

Całość wizerunku Lublina jako świetnego gospodarza dopełnił rozgrywany od czwartku do niedzieli finałowy turniej Suzuki Puchar Polski. Wydarzenia w hali Globus miały znakomitą oprawę, a każda sekunda imprezy była do-

kładnie relacjonowana na sportowych antenach Polsatu. Finał był natomiast pokazywany na kanale Super Polsat, do którego swobodny dostęp ma szerokie grono Polaków. Ekspozycja zarówno miasta, jak i województwa była znakomita, a taka reklama w normalnych warunkach zapewne kosztowałaby mnóstwo pieniędzy. – Lublin zdał znakomicie egzamin, podobnie jak nasza organizacja. Bardzo dziękujemy Polsatowi Sport za te 19 kamer, które relacjonowały wydarzenia w hali Globus. Ligowa koszykówka pojawiła się na otwartym kanale i to nas bardzo cieszy. To pokazuje, że polski basket wciąż się rozwija – powiedział w rozmowie z Polsatem Sport Radosław Piesiewicz, prezes Energa Basket Ligi.

Nie jest wykluczone, że za rok Suzuki Puchar Polski ponownie pojawi się w Lublinie. – Mam nadzieję, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu. Rozmawialiśmy już o tym z Prezydentem Lublina oraz Marszałkiem Województwa Lubelskiego. Cały czas pracujemy nad rozwijaniem formatu Suzuki Puchar Polski czy konkursów indywidualnych. Ten turniej to święto koszykówki, dlatego ubolewamy, że w tym roku fanów zabrakło na trybunach. Mam nadzieję, że za rok oni już na nich będą mogli się pojawić – dodał na antenie Polsatu Radosław Piesiewicz.

KAMIL KOZIOL

Pożegnali turniej

TENIS ZIEMNY Iga Świątek, Łukasz Kubot i Hubert Hurkacz prezentowali się w grach podwójnych Australian Open 2021

Kubot i Holender Wesley Koolhof w Melbourne zostali rozstawieni z czwórką. Wygrali w pierwszym meczu ze skutecznymi w tym sezonie – Urugwajczykiem Arielem Beharem i Ekwadorczykiem Gonzalo Escobarem 6:3, 6:4. W drugiej rundzie Kubot i Koolhof w bardzo dobrym stylu pokonali Australijczyków Thanasię Kokkinakisa i Nicka Kyrgiosa 6:3, 6:4. W 1/8 finału przegrali z Australijczykami Matthew Ebdenem i Johnem-Patrickiem Smithem 6:7 (2), 4:6. Hurkacz i Kanadyjczyk Felix Auger-Aliassime nie sprościli turniejowym „16” – braciom z Anglii Kenowi i Nealowi Skupskim 3:6, 2:6. W grze podwójnej kobiet zabrakło Polek. W mikście walczyli Iga Świątek i Łukasz Kubot. Wygrali z Australijczykami Astrą Sharma i Johnem-Patrickiem Smithem 5:7, 7:6 (6), 10:6. W tie-breaku drugiego seta obronili piłkę meczową. Polacy zrewanżowali się Australijczkom za ćwierćfinałową porażkę sprzed roku 6:4, 6:7 (4), 3:10. W drugiej rundzie Iga i Łukasz przegrali z Amerykanką Hayley Carter i Belgiem Sanderem Gille 4:6, 1:6. Mecz trwał 59 minut. W tym czasie Świątek i Kubot zaserwowali dwa asy (rywale pięć), czterokrotnie zostali przełamani, wykorzystali jednego z dwóch break pointów i łącznie zdobyli 35 punktów, o 22 mniej od przeciwników.

Kanonada w sparingu

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik Łęczna rozbił drugoligową Żabkovię Żabki. Aż trzy zawodniczki skompletowały w tym spotkaniu hat-tricka

To był zdecydowanie najlepszy występ mistrzyń Polski w zimowym okresie przygotowawczym. Przypomnijmy, że wcześniej podopieczne Piotra Mazurkiewicza pokonały TME UKS SMS Łódź oraz GKS Katowice. W weekend siłę ekipy z Łęcznej poznała Żabkovię Żabki. Drugoligowiec przegrał aż 1:14. Dominacja przedstawicielki Ekstraligi nawet przez chwilę nie podlegała jakimkolwiek wątpliwościom, a Górnik otworzył wynik już w 52 sek. spotkania. Co ciekawe zrobiła to Nikola Karczewska, wychowanka Żabkovi. Później gole zdobywały jeszcze dwukrotnie Jolanta Siwińska oraz Emilia Zdunek, Julita Głąb, Ewelina Kamczyk, Patricia Hmirova i Oliwia Rapacka. Trzy ostatnie skompletowały hat-tricki.

Górnik obecnie zajmuje piąte miejsce w Ekstralidze. Rozgrywki zostaną wznowione w pierwszy weekend marca, a pierwszym przeciwnikiem będzie ŁKS Rolnik B. Głogówek, przedostatnia drużyna w tabeli. Marzec będzie zresztą bardzo intensywnym okresem dla piłkarek Górnik, bo tydzień później zagrają na wyjeździe z AZS UJ Kraków, a w kolejny weekend będą



Piłkarki Górnik przed sparingiem z Żabkovią

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

rywalizować z Czarnymi Sosnowiec. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie obaj rywale okazali się lepsi od łącznianek. Oba te spotkania przedzieli jeszcze zaplanowany na 17 marca wyjazd do Olsztyna na mecz 1/8 fi-

nału Pucharu Polski z rezerwami Stomilaneck.

Zanim ruszy Ekstraliga reprezentację Polski czeka kluczowy mecz w eliminacjach mistrzostw Europy. Odbędzie się on 23 lutego, a rywalkami będą Hisz-

panki. Zwycięstwo w tym spotkaniu da Biało-Czerwoną przepustkę do barażu o awans do turnieju w Anglii. Miłosz Stepiński początkowo powołał na te zawody pięć zawodniczek Górnik. Były to Małgorzata

Grec, Jolanta Siwińska, Ewelina Kamczyk, Emilia Zdunek i Nikola Karczewska. Niedawno do tego grona dołączyła jeszcze Anna Pałińska, która w kadrze zastąpiła Annę Szymańską. Bramkarka Czarnych Sosnowiec miała pozytywny wynik testu na koronawirusa.

Warto też wspomnieć o ciekawym transferze Gabrieli Grzywińskiej. Była zawodniczka Górnik, która ostatnio grała w Medyku Konin przeniosła się do Zenitu Sankt Petersburg. – Miałam oferty z Polski, Hiszpanii, Włoch, Szwecji czy właśnie z Rosji, jednak wybrałam klub, który jest rozwojowy, ma potencjał i określone cele na nadchodzący sezon. Dodatkowo większość kobiecych zespołów w Rosji jest ściśle związana z gigantami męskiej ligi, co daje piłkarkom wysoki standard pod względem szkoleniowym i szansę na lepszy rozwój. Poza tym Sankt Petersburg jest pięknym miastem, które dysponuje wysoko rozwiniętą infrastrukturą sportową, co udowadnia chociażby Gazprom Arena. Wydaje mi się, że każdy polski klub mógłby pozazdrościć takich warunków – powiedziała portalowi łącznaspilka.pl Gabriela Grzywińska.

Górnik przełamuje niemoc

PIŁKARSKA PKO EKSTRAKLASA

W spotkaniu kończącym 17. kolejkę Górnik Zabrze wygrał na swoim boisku 2:1 z ostatnią w tabeli Stalą Mielec

Goście objęli prowadzenie już na samym początku spotkania po strzale głową Aleksandry Kolewa. Górnik odpowiedział w drugiej połowie trafieniem Przemysława Wiśniewskiego, a w ostatnich minutach zwycięstwo dał mu Piotr Krawczyk. Jeszcze w pierwszej połowie rzutu karnego dla Stali nie wykorzystał Maciej Domański. Dla Górnika było to pierwsze zwycięstwo w lidze po czterech meczach bez wygranej. Z kolei Warta Poznań pokonała 1:0 Zagłębie Lubin, po голу Łukasza Trałki.

Wyniki: Cracovia – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1 ● Pogoń Szczecin – Piast Gliwice 0:0 ● Raków Częstochowa – Lechia Gdańsk 0:1 ● Śląsk Wrocław – Wisła Kraków 1:1 ● Wisła Płock – Lech Poznań 1:0 ● Jagiellonia Białystok – Legia Warszawa 1:1 ● Warta Poznań – Zagłębie Lubin 1:0 ● Górnik Zabrze – Stal Mielec 2:1.

1. Pogoń	17	35	22-8
2. Legia	17	33	26-17
3. Raków	17	28	27-19
4. Górnik	17	27	22-18
5. Śląsk	17	25	22-18
6. Jagiellonia	17	24	25-27
7. Lechia	17	23	22-22
8. Zagłębie	17	23	18-18
9. Wisła P.	16	22	20-20
10. Piast	17	21	23-21
11. Warta	17	20	16-20
12. Lech	17	19	24-24
13. Wisła K.	17	18	25-24
14. Cracovia	17	17	19-20
15. Podbeskidzie	17	16	17-40
16. Stal	16	14	18-30

Cracovia została ukarana odjęciem pięciu punktów za przewinienie korupcji.

19-21 lutego: Lech – Śląsk ● Lechia – Górnik ● Legia – Wisła P. ● Piast – Warta ● Podbeskidzie – Jagiellonia ● Stal – Cracovia ● Wisła K. – Pogoń ● Zagłębie – Raków.

Koniec pucharowej przygody

PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI Górnik Łeczna przegrał w Gdyni z tamtejszą Arką i zakończył zmagania w krajowym pucharze na 1/8 finału



Górnik Łeczna przegrał z Arką Gdynia i odpadł z Fortuna Pucharu Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

do remisu popisując się ładnym uderzeniem z woleja w zamieszaniu w polu karnym gospodarzy.

Drugą połowę aktywniej rozpoczęli miejscowi. W 57 minucie do siatki łącznian trafił Christian Aleman dobijając strzał Michała Żebrowskiego, ale z powodu pozycji spalonej gol nie został uznany. W 70 minucie szczęścia próbował Paweł Baranowski, ale Krzepisz nie dał się zaskoczyć. W 81 minucie Arka mogła ponownie prowadzić.

Głównym Marcus Da Silva, ale piłka przeszła obok słupka bramki zielono-czarnych. Chwilę później gospodarze dopięli jednak swego. Kapitałny strzał z woleja oddał Michał Marcjanik trafiając w samo okienko i zarazem ustalił wynik meczu.

Tym samym Górnik zakończył zmagania na etapie 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski. Natomiast Arka w ćwierćfinale tych rozgrywek zagra z Puszcą Niepołomice.

Arka Gdynia – Górnik Łeczna 2:1 (1:1)

Bramki: Deja (20), Marcjanik (85) – Śpiączka (41).

Arka: Krzepisz – Danch, Marcjanik, Kasperkiewicz – Mazek (71 Łabojko), Sasin, Deja, Aleman (60 Da Silva), Valcarce – Rosolek, Żebrowski.

Górnik: Gostomski – Leandro, Baranowski, Midziński, Orłowski (88 Kułłowicz) – Goliński (88 Mak), Cierpka, Kalinkowski (90 Stromecki), Stasiak – Wojciechowski (76 Krykun), Śpiączka (88 Banaszak).

Żółte kartki: Aleman, Valcare – Stasiak.

Sędziował: Łukasz Kuźma.

Rewanż z Bydgoszczą

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Po ponad dwóch tygodniach przerwy koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin powracają do ligowej rywalizacji. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka podejmą dzisiaj (godz. 18) w zaległym spotkaniu KS Basket 25 Bydgoszcz

Krzysztof Kurasiewicz

Lubelskie zawodniczki mają w tym sezonie wyjątkowe szczęście do długich rozbra- tów z koszykawką. Tym razem akademicki nie tylko odpoczy- wały ze względu na przerwę reprezentacyjną (wyjątkiem są Zuzanna Sklepowicz i Elisabeth Pavel, które grały w narodowych barwach, oraz Jennifer O'Neill, która była na zgrupowaniu kadry Portoryko), ale ostatnio też pauzowały, bo w rozgrywkach EBLK uczestniczy nieparzysta liczba zespołów.

– Ta przerwa była zespołowi potrzebna. Niektóre dziewczyny miały pierwszy raz okazję pojechać do domu. Było widać trochę zmęczenia, a to jest ten moment, żeby naładować akumulatory przed ostatnią fazą sezonu – mówił nam niedawno Krzysztof Szewczyk, trener lubelskich „Pszczółek”. Od ubiegłego tygodnia lublinianki trenują w pełnym składzie. Jak mówi Marek Lebedziński, asystent głównego szkoleniowca,

zawodniczek są zdrowe i gotowe na dzisiejsze starcie.

27 grudnia Pszczółka miała zmierzyć się we własnej hali z KS Basketem 25 Bydgoszcz. Jednak w ekipie Piotra Kulpekszy wykryto koronawirusa. Mecz trzeba było przełożyć na inny termin. Ten przypadek na 17 lutego 2021 roku. Co ciekawe, lublinianki znowu czeka intensywny tydzień – 19 lutego zagrają z GTK Gdynia, a 24 lutego z Enea AZS Poznań.

Drużyna z Bydgoszczy to jeden z kandydatów do zdobycia medalu Mistrzostw Polski. Plasuje się obecnie na 5. miejscu w tabeli, ale przy mniejszej liczbie rozegranych do tej pory spotkań. Wicemistrz kraju z poprzedniego sezonu ma w swoim składzie klasowe zawodniczki, ale to nie uchroniło go przed bolesną wpadką – porażką na własnym parkiecie z Enea AZS Poznań (57:62). Potem jednak przyszło sportowe odkupienie, czyli wyjazdowe zwycięstwo ze Ślężą Wrocław



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

(82:71). Warto dodać, że pierwszy mecz z „Pszczółkami” także padł ich łupem (87:77). Największe zagrożenie w Baskecie stanowi środkowa Shante Evans. Amerykanka ze słoweńskim paszportem notuje przeciętnie 16.3 punktu, a do tego dokłada 5.5 zbiórki. Bardzo dobrze radzi sobie także rzucająca Janeesa Desiree Jeffery z USA

– średnio 15.1 punktu, 5.7 zbiórki oraz 3.6 asysty – która ostatnio zmagala się z urazem. W trakcie sezonu do rotacji dołączyły dwie solidne zawodniczki – pod koniec grudnia amerykańska skrzydłowa Cierra Burdick (12.8 punktu i 11.8 zbiórki) oraz pod koniec stycznia młoda holenderska skrzydłowa Janis Boonstra (11 punktów

w jednym dotychczas spotkaniu).

19. kolejka: Enea AZS Poznań – VBW Arka Gdynia 69:93 ● Energa Toruń – CTL Zagłębie Sosnowiec 90:83 ● GTK Gdynia – PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski 63:75 ● 1KS Ślęza Wrocław – KS Basket 25 Bydgoszcz 71:82 ● CCC Polkowice – DGT AZS Politechnika Gdańska 66:90.

1. CCC	17	32	1468:1085
2. Arka	15	30	1383:968
3. Pszczółka	16	27	1277:1177
4. Gorzów	15	26	1250:1072
5. Basket	15	26	1165:1056
6. Politechnika	17	25	1306:1312
7. Poznań	17	25	1216:1248
8. Zagłębie	18	23	1451:1510
9. Ślęza	17	21	1257:1271
10. Energa	18	21	979:1574
11. GTK	17	17	997:1476

17 lutego: Gorzów – Arka ● Pszczółka – Basket (zaległe mecze 13. kolejki); 19 lutego: Pszczółka – GTK; 20 lutego: Basket – CCC ● Arka – Ślęza ● Gorzów – Poznań; 21 lutego: Energa – Politechnika.

Mistrz w cztery tygodnie

ŻUŻEL Bydgoszcz, niemieckie Gustrow, Rybnik oraz jeszcze jedno, nieznane na razie miasto – to gospodarze tegorocznego cyklu Tauron Speedway Euro Championship

W ubiegłym sezonie żużlowcy walczyli o tytuł indywidualnego mistrza Europy jedynie na polskich torach. Po pięciurundowych zmaganiach SEC powraca do formatu czterorundowego. Cykl wystartuje 12 czerwca w Bydgoszczy, 26 czerwca zawodnicy przeniosą się do Gustrow, a 3 lipca do nieznanego jeszcze miasta. Finał zostanie rozegrany 10 lipca w Rybniku.

Udział w turnieju ma już zapewni-onych pięciu żużlowców: Robert Lambert, Leon Madsen, Bartosz Smektała oraz duet Motoru Lublin: Grigorij Łaguta i Mikkel Michelsen. O pozostałe miejsca zawodnicy powalczą w dniach 1 i 8 maja podczas rund kwalifikacyjnych w: Pilźnie, Debreczynie, Pocking oraz Równem. Zawodnicy, którzy przejdą przez eliminację, zmierzą się 22 maja w Krsko w SEC Challenge, czyli w finale kwalifikacji.

– Rok temu mieliśmy mistrzostwa Europy w polskim wydaniu. Najważniejsze było jednak to, żeby przejść w miarę suchą stopą przez pierwszy, bardzo trudny okres pandemii koronawirusa. To się udało, a runda w Bydgoszczy przeszła do historii jako jedna z najpiękniejszych w SEC. W tym sezonie najlepsi zawodnicy Europy znowu wracają do Bydgoszczy, będzie też Rybnik, który pamiętamy z emocjonującego finału w 2016, kiedy to Nicki Pedersen zaatakował skutecznie fotel lidera, choć był przez tymi zawodami na odległej pozycji. Cieszę się też z tego, że jedna z rund odbędzie się w niemieckim Gustrow. Wychodzimy poza Polskę, robimy krok w kierunku normalności i wracamy do różnorodności, czyli do tego, co powinno być ważne dla kibica – mówi Piotr Szymański, przewodniczący Komisji ds. wyścigów torowych FIM Europe. Jak podają organizatorzy, gospodarz trzeciej rundy zostanie podany w późniejszym terminie ze względu na pandemię koronawirusa.

Przypomnijmy, że w 2020 roku indywidualnym mistrzem Europy został Robert Lambert. Srebro zdobył Leon Madsen, a brąz trafił do Grigorija Łaguty.

Multi Multi (16.02), godz. 14

1, 14, 15, 20, 25, 40, 41, 44, 46, 47, 48, 49, 52, 56, 57, 59, 65, 68, 69, 72. Plus 52.

Multi Multi (15.02), godz. 21.50

2, 6, 12, 19, 21, 24, 26, 30, 32, 34, 35, 38, 40, 59, 60, 62, 63, 64, 68, 69. Plus 12.

Mini Lotto (15.02)

14, 18, 26, 32, 34.

Ekstra Pensja (15.02)

13, 21, 23, 25, 29 – 1.

Ekstra Premia (15.02)

3, 8, 27, 34, 35 – 4.

Kaskada (16.02), godz. 14

1, 5, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 21, 22, 24.

Kaskada (15.02), godz. 21.50

1, 2, 3, 4, 7, 8, 15, 16, 17, 19, 20, 21.

Super Szansa (16.02), godz. 14

5, 1, 8, 1, 5, 7, 7.

Super Szansa (15.02), godz. 21.50

2, 3, 9, 4, 4, 8, 3.

KARTKA Z KALENDARZA

1859

premiera opery „Bal maskowy” Giuseppe Verdiego

1867

pierwszy statek przepłynął przez Kanał Sueski

1904

premiera opery „Madame Butterfly” Giacomo Pucciniego

1954

urodziła się Rene Russo, amerykańska aktorka

1960

w Sztokholmie odbyła się prezentacja samochodu osobowego Saab 96

1965

NASA wystrzeliła sondę księżycową Ranger 8

1965

urodził się Michael Bay, amerykański reżyser i producent filmowy. Reżyser m.in. takich filmów jak „Armageddon”, „Pearl Harbor” i „Twierdza”

1994

premiera filmu „Jańcio Wodnik” w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego. W roli tytułowej Franciszek Pieczka

2000

premiera filmu „Jak ugryźć 10 milionów” w reżyserii Jonathana Lynna

2010

Justyna Kowalczyk zdobyła srebrny medal w sprincie narciarskim techniką klasyczną podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w kanadyjskim Vancouver

285,7

punktów za skoki na odległość 135 i 136,5 metra zdobył Kamil Stoch w konkursie na dużej skoczni podczas XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w południowokoreańskim Pjongczangu i tym samym zdobył złoty medal. Miało to miejsce 17 lutego 2018 roku

Kuchenne rywalizacje



FOT. BBC/LOVE PRODUCTIONS 2020

DO ZOBACZENIA Dwanaście zespołów profesjonalnych cukierników pracujących na co dzień w cukierniach, restauracjach oraz hotelach rozpoczyna rywalizację w kuchni. W drodze po zwycięstwo uczestnicy uruchamiają swoją kreatywność, umiejętności oraz precyzję wykonania. Przygotowują wykwintne

desery i spektakularne wypieki, między innymi kilkupiętrowe torty inspirowane wysokimi wieżowcami oraz geometryczne tarty. Wszystko będzie można zobaczyć w trzecim sezonie programu „Bake off: zawodowcy”.

PREMIERA: 24 marca o godzinie 20:55 na kanale BBC Lifestyle.

Emocjonalny singiel

MUZYKA Od debiutu w 2000 roku, P!nk nagrała 8 albumów, sprzedała 60 milionów kopii płyt i trafiła 15 razy na listę 10 najczęściej słuchanych singli magazynu Billboard (w tym 4 razy na pierwsze miejsce). Artystka zdobyła także 3 nagrody Grammy (i 20 nominacji), 1 nagrodę Emmy, 7 nagród MTV Video Music, 2 nagrody MTV Europe i tytuł Kobiety Roku 2013 magazynu Billboard. Jej ostatni projekt „Hurts 2B Human” zajął pierwsze miejsce najlepiej sprzedających się albumów w Stanach Zjednoczonych. Pod koniec 2019 roku P!nk zakończyła trasę koncertową Beautiful Trauma World Tour, podczas której zagrała 156 razy w 18 krajach i sprzedała 3 miliony biletów na całym świecie.

Teraz zaprezentowała nowy utwór, zatytułowany „Cover Me In Sunshine” nagrany z razem córką Willow. „Poprzedni rok był dla nas prawdziwym rollercoasterem emocji. Był przepełniony strachem, smutkiem i samotnością, ale był także pełen ciszy, refleksji i nauki. Willow i ja znalazłyśmy ukoje-



FOT. SONY MUSIC POLAND

nie w tworzeniu muzyki i prezentujemy ten numer z nadzieją, że Wam również pomoże przetrwać ten ciężki okres” – powiedziała o „Cover Me In Sunshine” P!nk w swoich social mediach.

Strażacy i ratownicy



FOT. ©NBCUNIVERSAL

DO ZOBACZENIA Serial „Chicago fire” opowiada o strażakach i ratownikach medycznych z 51. remizy w Chicago. W nowym, dziewiątym już sezonie, Tym razem poza „zwykłymi” obowiązkami bohaterowie muszą też

sobie radzić z pandemią. Co czeka na widzów? W zespole karetki nr 61 pojawia się nowy ratownik medyczny: Gianna Mackey (w tej roli Adriyan Rae). Okazuje się, że Mackey i Cruz (Joe Minoso) dorastali razem i to właśnie

dzięki niemu Gianna dostała się do 51. zastępu.

W serialu występują: **JESSE SPENCER** jako kapitan Matthew Casey, Taylor Kinney jako zastępca Kelly Severide, Kara Killmer jako sanitariuszka Sylvie Brett,

David Eigenberg jako porucznik Christopher Herrmann, Joe Minoso jako strażak Joe Cruz, Christian Stolte jako strażak Randy McHolland, Miranda Rae Mayo jako strażak Stella Kidd, Alberto Rosende jako

kandydat na strażaka Blake Gallo, Adriyan Rae jako sanitariuszka Gianna Mackey oraz Eamonn Walker jako Wallace Boden.

PREMIERA: w środę, 3 marca, o godzinie 21:05 w FOX.

Machia



NA SCENIE „Machia” to pierwsza sztuka wystawiona na deskach teatru dramatycznego, której Juliusz Machulski jest zarazem autorem i reżyserem, napisana specjalnie dla Teatru Starego. Przedstawienie poświęcone jest osobie Niccolò Machiavellego, którego 545. rocznica urodzin przypadła na dzień premiery spektaklu (4

maja 2014 roku). Prezentuje ciekawe, zrywające z dotychczasowymi stereotypami spojrzenie na tę postać, rzucając zarazem światło na pasjonujący kontekst polityczny i historyczny epoki włoskiego renesansu.

Spektakl został bezpłatnie udostępniony na stronie video.teatrstary.eu do 25 lutego.

DAD

Bucik Kopciuszka

NA SCENIE W najbliższy weekend w Teatrze Anderse- na (Centrum Spotkania Kul- tur, Plac Teatralny 1) będzie można zobaczyć spektakl „Bucik Kopciuszka”.

Przedstawienie jest zbiorem obrazów i sytuacji zarówno o tropieniu śladów, ale i zostawianiu oraz rysowaniu ich tam, gdzie spotkało nas kiedyś coś dobrego czy interesującego. Podstawą spektaklu jest zabawa przedmiotami, a także odkrywanie ich nowych znaczeń oraz funkcji. W tym przedstawieniu nasi widzowie zasiadają na scenie razem z aktorami i choć rzecz traktuje o pantofelku, to swoje buciki trzeba będzie zostawić przed wejściem na widowie. W spektaklu występują: Ilona Kolejda-Zgiet



FOT. PRZEMYSŁAW BATOR / MATERIAŁY ORGANIZATORA

i Bartosz Siwek. Reżyseruje Katarzyna Kawalec.

Pokazy: 20 lutego o godzinie 16 i 21 lutego o godzinie 12.

Bilety na spektakl dostępne w serwisie Bilety24.pl oraz w kasie teatru przed spektaklem.

DAD